

Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 243

z

Rok 65

Poniedziałek, dnia 21 października 1935

Katastrofalne trzęsienie ziemi w stanie Mentona

Straty wynoszą milion dolarów

Wyższa uczelnia w miejscowości Helena w gruzach — Dach z arsenału wojennego runął na samochody — Stan alarmowy — Trzęsienie ziemi dało się również odczuć w zachodniej Kanadzie

London (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą:

W stanie Montana od sześciu dni powtarzają się wstrząsy. W samym centrum znajduje się miasto Helena, gdzie zanotowano 60 wstrząsów, które wywołały wielką panikę wśród ludności.

Zwłaszcza niezwykle silny wstrząs nawiedził to miasto w piątek wieczorem, powodując uszkodzenie sieci oświetleniowej, przez co wszędzie zaległy ciemności.

W teatrach i kinach rozgrywały się straszne sceny. Wśród spadającego tynku i sztukaterji, publiczność walczyła, aby dotrzeć do wyjścia. Kilka domów zawaliło się, grzebiąc pod gru-

zami mieszkańców.

Lekkie wstrząsy odczuło w stanie Idaho oraz w stolicy, w Waszyngtonie.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W uzupełnieniu szczegółów o katastrofie trzęsienia ziemi w mieście Helena w stanie Mentona donoszą, że w mieście i okolicy już od kilku dni odczuwano krótkotrwałe choć słabe wstrząsy podziemne. Ostatnie katastrofalne trzęsienie trwało zgorą 12 sekund. W katastrofie poniosły śmierć dwie osoby. Zostały one zabite przez spadające z dachów cegły. Dalszych 20 osób jest ciężko rannych. Czy są dalsze ofiary w ludziach narazie nie ustalono.

Olbrzymie są natomiast straty materialne, które obliczają na milion dola-

arów. Najwięcej ucierpiała w mieście nowa wyższa uczelnia, która częściowo runęła. Położona na krańcu miasta fabryka keksów również została poważnie uszkodzona. Dwa górne piętra runęły. Z arsenału stanowego runął strych i dach i spadł na stojące na dziedzińcu samochody milicji stanowej. Władze wydały specjalne zarządzenia ochronne. Milicja znajduje się w stanie alarmowym.

O wstrząsach podziemnych donoszą również z szeregu dalszych okolicznych miejscowości, położonych na szlaku pomiędzy parkiem narodowym w Yellowstone, a granicą kanadyjską. W miejscowościach tych jednak wstrząsy nie były tak silne i straty materialne są

minimalne. Ucierpiał tylko linje telefoniczne i telegraficzne, które zostały pozrywane.

Jak słychać, wstrząsy zaobserwowano również od strony kanadyjskiej. W szeregu miejscowościach zachodniej Kanady ludność panicznie zaczęła opuszczać swoje siedziby. Na szczęście jednak skończyło się tylko na strachu.

Cofnięte exequatur

Praga. (Tel. wł.) Czeskosłowackie biuro prasowe donosi, że rząd polski cofnął exequatur dwóm konsulom czeskim w Polsce. O powyższym zakomunikował w ministerstwie spraw zagranicznych poseł polski w Pradze, który stwierdził, że w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej zostało cofnięte exequatur konsulowi czeskiemu w Krakowie dr. Meixnerowi, oraz konsulowi w Poznaniu, dr. Doleżalowi.

Wydany w tej sprawie komunikat urzędowy podkreśla, że obaj konsulowie pracowali na stanowiskach swoich od dłuższego czasu. — Konsul Meixner i dr. Doleżał otrzymali polecenie oddania zastępstwa placówek konsularnych w Krakowie i Poznaniu osobom na miejscu i natychmiastowego powrotu do Pragi.

Przed wyjazdem cesarza Abisynji na front

Makalle w ogniu karabinów maszynowych — W stolicy Abisynji panuje nastrój wielkiego podniecenia — Koncentracja wojsk w Tigre — Nieprawdziwe pogoski o wybuchu powstania w Godzam



Marszałek Badoglio, szef sztabu generalnego włoskiego

London (tel. wł.) Szef sztabu włoskiego marsz. Badoglio przybył do Asmary, skąd jeszcze tego samego wieczoru udał się do Aduy, gdzie odbył konferencję z głównodowodzącym gen. De Bono. Następnie marsz. Badoglio wyruszył na inspekcję frontu.

Pogłoski o zastąpieniu gen. De Bono przez marsz. Badoglio są demontowane przez władze włoskie.

London (tel. wł.) Z Addis Abeby donoszą:

W rejonie Makalle na froncie północnym panuje ożywiona działalność włoskich lotników, którzy przez masowe bombardowanie chcą wywołać niepokój. Trzecia część bomb nie wybuchła; ludność zbiera je i wrzuca do wody. Aparaty lecą bardzo nisko i ostrzeliwiają teren z karabinów maszynowych.

Na obu frontach wojska abisyńskie

podejmują wypadki nocne, aby niepokoić posterunki włoskie, przyczem zabierają jeńców. Koncentracja wojsk abisyńskich postępuje normalnie. Do sztabu rasa Seyoum przydzielono kilku wybitnych wyższych oficerów. Obecnie wojska abisyńskie liczą 350 tys. ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) Sprawozdawca wojenny Niemieckiego Biura Informacyjnego donosi z Asmary, co następuje:

Władze włoskie urządziły w Aksum uroczyste manifestacje z racji

objęcia miasta, które było odświętnie udekorowane flagami włoskimi oraz chorągwiemi zdetronizowanego cesarza abisyńskiego. Stary kościół koptyjski, w którym odbywała się koronacja cesarzy abisyńskich, został otwarty. Umieszczono w nim relikwie święte i narodowe i wystawiono je na pokaz publiczny.

W pobliżu Aksum Włosi znaleźli ukryte zapasy około 1500 litrów benzyny amerykańskiego pochodzenia.

Według nadeszłych z frontu północnego wiadomości, oddziały włoskie

oczyścili niemal zupełnie okolice Adui i Aksum z rozbitków wojsk abisyńskich. Abisyńczycy przerzucili swoje wojska na stanowiska na południe od Makalle, dokąd odeszły również oddziały Rasa Seyum.

Loty wywiadowcze włoskich samolotów, przeprowadzone w okolicach Makalle, zostały zakończone. Makalle, które jest stolicą wschodniej prowincji Tigre, liczy 6.000 mieszkańców. Lotnicy włoscy stwierdzili, że w pobliżu miasta Abisyńczycy koncentrują znaczne posiłki wojskowe. Wskutek tego w najbliższych dniach oczekuje się tam rozpoczęcia kontrofensywy abisyńskiej.

Wiadomości o rozpoczęciu marszu w kierunku Makalle przez grupę generała włoskiego Santini miarodajne koła włoskie określają jako przedwczesne.

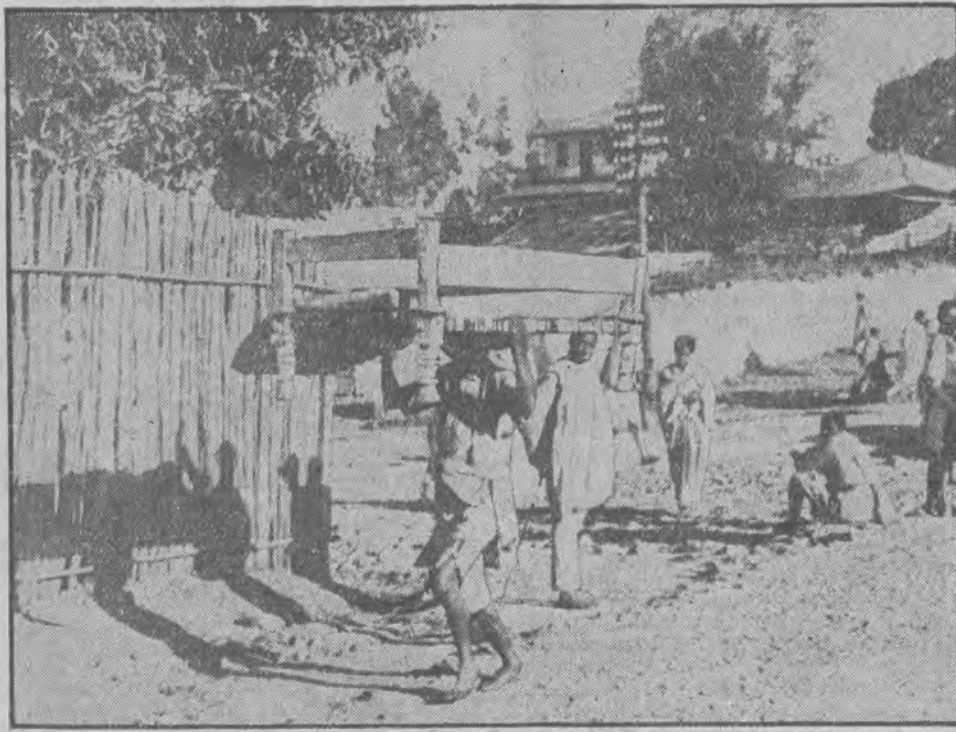
Adis Abeba. (PAT.) Rząd abisyński ogłosił komunikat urzędowy, zaprzeczając wiadomościom ze źródeł włoskich o rzekomym wybuchu powstania w prowincji Godzam, gubernator tej prowincji Ras Imon na czele swych wojsk podąża obecnie na front północny. Komunikat dodaje: „Włosi będą mogli wkrótce przekonać się o obecności tych wojsk na froncie”.

W stolicy panuje nastrój wielkiego podniecenia. Cała ludność Adis Abeby oczekuje z niecierpliwością wyjazdu cesarza na front, nie wątpiąc o zwycięstwie.

Oficjalny komunikat, wydany w sprawie przejścia na stronę Włochów Rasa Gugsy, stwierdza, iż zdraycy towarzyszyło zaledwie 152 żołnierzy.

Samoloty włoskie rozwijają ożywioną działalność w okolicy Makalle. Taktyka ich uległa zmianie. Nie rzucają obecnie bomb, lecz z nieznacznego wysokości ostrzeliwiają z karabinów maszynowych oddziały abisyńskie.

Ras Seyum w dalszym ciągu kon-



Adis Abeba żyje ciągle pod groźbą ataków lotniczych Włochów. Tubylcy na wszelki wypadek wynoszą swoje mienie z domów, lokując je w specjalnie zbudowanych schronach.

Na sezon jesienno - zimowy

poleca się Szan. Klienteli

**KRAWIEC DAMSKO-MĘSKI
STANISŁAW GRABOWSKI**

Łódź, Pomorska 45. ng 16070

centruje swe wojsko w południowej części prowincji Tigré. Do sztabu jego należą: Ras Kawu, gubernator Agame, oraz Teclé Guben, gubernator Baraa-matu.

Na froncie północnym nie zanotowano żadnych poważniejszych starć. Włosi nie posuwają się naprzód.

Abisyńczycy w dalszym ciągu stosują taktykę walki podjazdowej, szarpiąc wysunięte posterunki włoskie.

Rzym. (PAT). Dzisiaj odplynęły z Neapolu do wschodniej Afryki trzy parowce „Merano”, „Umbria” i „Sardagna” z transportem 6.000 żołnierzy.

Włosi znoszą niewolnictwo

Paryż. (PAT.) Według brzmienia komunikatu włoskiego, na froncie południowym i północnym panuje zupełny spokój. General de Bono ogłosił dekret, znoszący niewolnictwo na terytorium, zajętem przez Włoch.

Skarga na Włochów

London. (Tel. wł.) Według nadeszłych z Adis-Abeby wiadomości, władze abisyńskie skarżą się, że podczas ostatnich wypadów włoskich eskadr lotniczych poniosło przy bombardowaniu różnych miast śmierć setki kobiet i dzieci. Abisyńczycy stwierdzają, że Włosi używają w walce bardzo często kul dum-dum, znanych z wojny światowej.

Z kół dobrze poinformowanych informują, że już wkrótce należy się liczyć z rozpoczęciem abisyńskiej ofensywy na froncie północnym.

**Prygotowanie sankcji
przeciw Włochom**

Genewa. (Tel. wł.) Komitet kordynacyjny konferencji sankcyjnej uzgodnił w sobotę przed południem treść rezolucji o bojkocie towarów włoskich. Rezolucja przyjęta została w brzmieniu propozycji angielskich, przyczem daleko idące zastrzeżenia poczynił delegat szwajcarski.

Delegaci Polski i Małej Ententy wyrazili zastrzeżenia przeciw przepisom, dotyczącym wymiany towarów, których wymiana handlowa obowiązuje na mocy istniejących umów.

Po południu komitet zebrał się ponownie i obradował nad treścią rezolucji, zalecającej wstrzymanie dowozu surowców do Włoch. Ponadto przedmiotem obrad była sprawa wzajemnej

pomocy dla tych państw, które przy zastosowaniu sankcji ponieśłyby miały straty finansowe.

O godz. 19-ej rozpoczęły się obrady

plenium konferencji sankcyjnej, która zamierza po tem posiedzeniu zamknąć swoje wstępne prace nad uchwaleniem sankcyj gospodarczych i finansowych.

Dyplomatyczne rozmowy w Rzymie**Pozytywna odpowiedź Francji na notę brytyjską w sprawie poparcia floty na morzu Śródziemnym**

Paryż. (Tel. wł.) Opinia francuska nie zajmuje jednolitego stanowiska w sprawie zastosowania sankcji względem Włoch. Sfery lewicowe oświadczają się za sankcjami i występują w obronie Genewy, natomiast koła prawicowe wypowiadają się przeciwko sankcjom, atakując Ligę Narodów.

London. (Tel. wł.) Rząd francuski wręczył ambasadorowi brytyjskiemu w Paryżu notę, zawierającą pozytywną odpowiedź w sprawie poparcia floty brytyjskiej na morzu Śródziemnym. Wiadomość ta wniosła w sytuację silne odprężenie.

Rzym. (Tel. wł.) Jak koła polityczne informują, toczą się rozmowy

między Rzymem i Paryżem oraz Paryżem i Londynem. Urzędowe doniesienie o wyniku tych ważnych rozmów ma być ogłoszone po ich ukończeniu.

London. (PAT). Reuter donosi:

Chociaż komunikat włosko-brytyjski którego ogłoszenie oczekiwane jest dzisiaj wieczorem, nie wspomina o redukcji brytyjskich sił na morzu Śródziemnym, prawdopodobne jest, iż wobec odprężenia w stosunkach z Włochami zostaną wycofane dwa brytyjskie okręty wojenne z Gibraltaru. Jednakże obecnie niemożliwym jest zredukowanie sił Wielkiej Brytanii na morzu Śródziemnym do stanu normalnego.

Pamiętaj iż wykwitne i trwałe **OBUWIE** po niskich cenach poleca: **W. MANDA**
ŁÓDŹ, Piotrkowska 127, tel. 184-55.
Najnowsze modele kaloszy, deszczówek i śniegowców SCHWEIKERTA po cenach fabrycznych. n 16576

**Posiedzenie Sejmu
w dniu 24 bm.**

Warszawa. (Tel. wł.) Marszałek Sejmu wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu sesji nadzwyczajnej na czwartek, 24 bm. (w)

**Defilada 10 tys. członków
Heimwehry**

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed gmachem urzędu kanclerskiego w Wiedniu odbyła się manifestacja, podczas której przeddefilowało 10 tys. członków Heimwehry. Defiladę przyjął kanclerz Schuschnigg.

Parowiec wpadł na skały

London. (PAT.) Parowiec fiński „Esbo” osiadł podczas burzy w nocy na skalach w pobliżu Selter (Cumberland). Parowiec jest poważnie uszkodzony. Pasażerów przewieziono na brzeg.

Najtańsze kino w Łodzi „DOM LUDOWY” ul. Przejazd 34 koło poczty

wyświetla od wtorku, dnia 15 października monumentalny film

„PIEŚŃ SERCA”

Początek o g. 4 po poł. Podczas przerwy koncertuje pierwszorzędnny zespół muzyczny

Następny program: PRZEOR KORDECKI n 16490

Bastid wyjechał do Kłajpedy

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes komisji spraw zagranicznych deputowanych Bastid z Paryża po kilkudniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Kłajpedy. Przed wyjazdem Bastid został przyjęty przez wiceministra Szembeka oraz przez ambasadora Noela.

Francuski dyplomata konferował z kilku politykami polskimi. Wyjeżdża on do kilku krajów Europy wschodniej celem zorientowania się w aktualnych kwestiach politycznych. (w)

**Echa odwołanego meczu
bokserskiego**

Praga. (PAT.) Sekretarz bokserkiego pucharu Europy środkowej p. Rużiczka z Pragi przyznał Czechosłowacji za niedoszy do skutku mecz z Polską 2 punkty i wynik 16:2 na korzyść Czechosłowacji.

Jednocześnie donoszą nam, że Czechosłowacka Unia Bokserska nakazała wszystkim podległym sobie klubom zerwania wszelkich stosunków z Polską.

**Tekst projektu ustawy
o pełnomocnictwach**

Warszawa. (Tel. wł.) Tekst projektu ustawy o pełnomocnictwach opiewa:

Art. 1. Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów do dnia 15 stycznia 1936 r. w zakresie spraw gospodarczych i finansowych z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 13 października 1927 o stabilizacji złotego.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się prezesowi Rady ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym jej zakresie działania.

Art. 3. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. (w)

Echa wyborcze

Warszawa. (Tel. wł.) W tych dniach prokuratora warszawskiego doręczyła akt oskarżenia członkom Stronnictwa Narodowego, przebywającym w więzieniu śledczym w Łowiczu z powodu zajść we wsi Kowiesz w pow. skierniewickim. Podczas tych zajść zabity został jeden z mieszkańców wsi. Zajścia wynikły w dniu 8 września rb. na tle wyborów, przyczem 78 osób zostało wówczas aresztowanych w Skierniewicach i okolicy. Oskarżenia odpowiadać będą z art. 167 par. 2 k. k., częściowo z art. 167 par. 1 k. k., oraz reszta z art. 119 k. k. Rozprawa odbędzie się w Warszawie. (w)

CHROBRÉGO RÓG

Siedzieli panowie bracia w Rzeczypospolitej niebieskiej u Pana Boga za piecem. Od czasu do czasu urządzali małe podjazdy na włóczące się koło niebieskich granic potężne watahy szatanów. Pan Zagłoba — jak zwykle — na przedzie cudów waleczności dokazywał, a w przystępie dobrego humoru przepijał do Lucypera gąsiorkiem święconej wody. Sierdził się wtedy djabliśko a ogniem z nozdrzy parował. Pan Zagłoba ujawszy się za boki szydził:

— A nie szkoda ci to ośli łbie tyle siar-ki marnować?! Dałbyś ją lepiej Szwedom, możeby się nad polskim narodem zmilowali i tyle pieniędzy za zapalki nie darli!

Lucypher buchnął ogniem, niby krater Wezuwiusza.

— Zamknij pysk, wieprzu, bo cię sięgnę widłami i wrzucę w największy kocioł ze smoła. A nie boisz się, że ci się ona odemnie zagotuje i całe piekło zaleje, bo nawet na ziemię polecisz?! Będą mieli czem polscy narodowcy płoty smarować! — odciał zjadł Lucypher.

Pan Zagłoba sponsował od gniewu, gąsior-ki ze święconą wodą na dłoni zakoił-sał.

— Masz polskich narodowców — zawołał — czemu sobie pysk nimi wycierasz, capie?!

Gąsior-ki wyrzucony silną ręką pana Zagłoby zakreślił w powietrzu zgrabny łuk i rozbił się w drobne skorupki na łbie księcia piekiel. Po stronie niebieskiej rozległ się wesoly huragan śmiechu, a po stronie czarnej bezzilny okrzyk wściekłości. Pan Zagłoba ujął oburącz olbrzymią kropielnicę.

— Dostałeś wodę z niewłaściwego naczynia, teraz dostaniesz samem od niej naczyniem!

Cięzka kamienna kropielnica zawarczała w powietrzu. Lucypher padł pod jej ciężarem, niby drzewo rażone gromem.

— Zabij, zabij — zaczął krzyczeć ów młodzian ze Śląska, co w tak tragiczny sposób zanalażł się w Rzeczypospolitej niebieskiej.

— Nie zabij, jeno z nóg zwalon — odrzekł Imci pan Raptus Prędkobijski — z tej strony wieczności niemasz śmierci! Zawstydzil się młodzian.

— Niech pan wybaczysz, — rzekł — ale w Rzeczypospolitej niebieskiej jestem odniedawna, więc też nie wszystkich rzeczy jestem świadom. Jeszczem nie zdążył zrzucić do ena swojej ziemskiej powłoki.

Imci pan Raptus poklepał młodzika po ramieniu.

— Zrzucisz, acan, jeno musiesz wejść z nami w zażywą komitywę, a nie włóczyć się po kątach.

— Właśnie, że tego pragnę, jako że mam tu swoich znajomych z Polski jeszczę z ziemskich czasów.

— Jakich znajomych?

— Chudik, Grotkowski, Materka i Wacławski z Wilna.

— Nie znam takich, a może i znam! Czekał acan... A właściwie... że ich znam... Chodzą tak samo ubrani jak waćpan...

— Gdzie ich mogę spotkać? Mów pan!

— Nie bój się acan. Rzeczypospolita niebieska nie korzec maku, a oni nie ziarnkiem prosa. Znajdziemy ich! Chodźmy ich szukać!

— Samotrzcę?

— Tak.

— A jak nas czarcią moc z boku gdzie od towarzyszy odetnie?

— Alboż to nie mamy święconej wody? Będziem się bronić.

— Kiedyś taki rezolut, to chodźmy.

Młodzik ruszył przodem.

— Stój, acan! Weźmiemy towarzyszy w kompanji, zawdy bezpiecznej, zwłaszcza, że nam może przyjdzie zrobić wypad poza niebieskie granice.

Imci pan Raptus zaświecił szabliskiem.

— Mości panowie! Hej, mości panowie! Mości panowie, uporali się właśnie z djablami i postracali ich w otchłań piekielną.

— A czegoż się waść drzesz, przecie nie jesteśmy głusi! O co się waćpan rozchodzi?

— Mości panowie! ten oto młodzik... jak godność?

— Jan Surma.

Ten oto młodzik szuka bezskutecznie po całej niebieskiej Rzeczypospolitej swoich



kołogów z Polski. Czy waćpanowie nie słyszeli o nich?

— Słyszeli, słyszeli! Toć cała nasza Rzeczypospolita o niczem innym nie mówi, jak jeno o nich.

— A czy oni aby szlachcice? — zapytał jakiś szaraczek.

— Nie szlachcice, ale godni kawalerowie, godniejsi od waści, łbie koński.

— Mości panowie, powiedzcie, gdzie ich możemy znaleźć — zakrzyknął znowu pan Raptus.

Ostatnio ich widziano na terenie Pana-jezusowych pól u „Rejmontowych chło-

pów”. Zakładają tam ponoć jakieś placówki S. N. a najwięcej mówią o Bolesławie Chrobrym i o Polsce narodowej — objaśnił szaraczek.

Jan Surma wskoczył na konia. — To oni, panowie szlachta. Jedźmy tam, to do-wiemy się od nich wiele ciekawych i osobliwych rzeczy.

Panowie bracia zgodzili się jednogłośnie. Ruszono w stronę Panajezusowych pól. Wrzesień miał się już ku końcowi. W powietrzu unosiły się srebrne nitki babiego lata, czepiały się ubrań panów braci, drzew owocowych po sadach, czepiały się skrzydeł spacerujących aniołów, błyskały jako te promienie ukosem świecącego słońca.

Panowie — bracia jechali w milczeniu, a wokoło tętniło tęsknicą nieprzepartą. Zdali dołatywały jakieś szepty a łkania, jakby ostatnie pożegnania aniołów zamierającej jesieni. Chłopcy właśnie kończyli kopanie kartofli, na polach wrzała robota, wokoło pachniało świeżo żoraną ziemią. Gdzieniedzień czerwieńiała się ruń świeżo wzeszłego żyta.

Słońce miało się dobrze ku zachodowi, gdy panowie — bracia wjechali do Lipiec. Chłopcy wracali z pól, ulica wioskowa zapelniała się ludem uznojonym od pracy, wozami naladowanymi po zakładnicze produktami wydartymi z łona matki-ziemi i bydem przyganem z pastwisk. Po chałupach mozapanano światła. W Borynowej zagrodzie zesła się siła narodu. W chałupie za stołem siedzieli trzej ludzie w jasnych mundurkach.

Jan Surma poznał ich odrazu. Coś go ścisnęło za gardło.

— Czolem! — wyjąkał nieśmiało.

— Czolem! — odpowiedzieli razem.

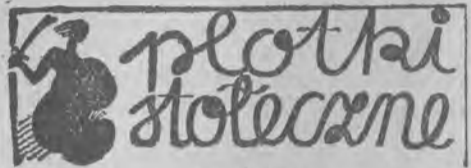
Chałupa była zapelniona szczelnie chłopami, tak, że palca nigdzie nie można było wsadzić. Panowie bracia dopchali się z trudem do okna. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos student Wacławski, syn chłopca.

— O czym mam wama mówić — zaczął

Stan zdrowia Hendersona



London. (PAT.) Stan zdrowia Hendersona jest nadal bardzo poważny. Doktorzy twierdzą, iż nie nastąpiło znaczne polepszenie.



18 października.

W porze jesiennej jest aktualne mówić o klimacie. Mówi się tedy w kołach politycznych o klimacie politycznym. Wzmiankuje się, że klimat dyplomatyczny, zwłaszcza wobec Francji, nieco uległ ociepleniu. Zapewnia się, że klimat może się zmieniać. Klimat każdego kraju jest samorodny, mimo to ulega ewolucji.

Ale równocześnie przestrzegają, że klimat nie może się zmieniać na 100%. To też zwracają uwagę, że ustępu w przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego o respektowaniu sojuszu dotychczasowych przez politykę polską oraz o gotowości regulowania kwestyj spornych w drodze bezpośrednich rozmów — nie należy traktować jako odchylenia od dotychczasowej linii, która pozostaje niezmienną.

Trzeba być wdzięcznym obecnemu rządowi za... szczerść. Upadek gabinetu p. Sławka, który nastąpił podczas konferencji na Zamku p. Prezydenta z premierem, rozbudził gdzieś gdzieś iluzje.

Optymiści spodziewali się nie wiedzieć czego. Pod rzeczywistość podkła-

dali swoje pragnienia i nadzieje. Wskazuje po pierwszych pociągnięciach rządu i odwoływaniach się jego o współdziałanie społeczeństwa.

Marsz. Piłsudski po wypadkach majowych w jednym z swych wywiadów wspominał o imponderabiliach, które w życiu narodów odgrywają ogromną rolę. To są te czynniki podświadome, które oddziałują na opinię społeczną, które wpływają na kierowników społecznych, które stwarzają atmosferę działania. Otóż odnosi się wrażenie, że panowie, którzy stali u steru, jak i ci, co ster objęli, nie zdają sobie sprawy z doniosłości owych imponderabiljów. A to jest proste życie, które posiada swój alfabet i w którym po a musi nastąpić b i c...

Wobec sporów wewnętrznych, które poczynają przenikać koła „sanacyjne”, obie strony chciałyby widzieć w życiu to, co pragną dojrzeć. A życie posiada swe prawa nieublagane. I chociażby nie wiedzieć jak zapewniano, że nic się nie zmieniło, nie potrafi zmienić kolej rzeczy, prowadzącej do nieuchronnej ewolucji. Mogą być przyptywy i odpływy, mogą się zmieniać klimaty, ale ewolucja się zaczęła...

A społeczeństwo czeka i słucha. Tyle przetrwało, że jeszcze jeden etap nie wiele znaczy. Zresztą w rozpiętości dziejów to skromny incydent, choć bardzo pouczający.

Naród idzie własną siłą młodej, niespożytej energii ku przyszłości i ku

Przeziębienia.



Przy grypie, przeziębieniu, stosuje się tabletki Togal. Powodują one spadek gorączki i przynoszą ulgę.

Togal

Obecnie zniżona cena zł 1.50 za rurkę.

ng 16 611/2

wielkości, nie bacząc na chwilowe wiatry czy chimery klimatyczne...

Do sądu starościńskiego!

Wyłazi sztyło z worka... — A jednak prowokowali! — My, czyli Urbach i Karol Marx? „Kwiatki“

Łódź, 19 października. Po pamiętnych zajściach na posiedzeniu łódzkiej rady miejskiej w dniu 28 maja b. r., gdy narodowcy, sprowokowani zachowaniem się żydowskich radnych, zareagowali przeciwko wybrakom, cała żydowska prasa usiłowała zrobić ze swych pupilków niewinne ofiary „endeckiej krwiożerczości”. Rozpisywano się o Urbachu, Nutkiewiczu i Holenderskim, jako o ofiarach, niemal męczennikach...

Czwartkowa rozprawa w sądzie wykażała, że narodowcy byli sprowokowa-

wani, że takie epitety jak „hitlerowcy”, „zbrodniarze”, „lajdaki” itp. stale padały w stronę narodowców od strony żydowsko-socjalistycznych ław. Zabawne jest to, że Żydzi dziwią się, iż narodowcy reagowali: — „Proszę sądu, nas częściej obrażano, ale myśmy zachowywali się taktownie i nie reagowali, jak oni...” — Tak dosłownie zeznał jeden z żydowsko-socjalistycznych radnych! Zaczepiający Żydzi wyobrażali sobie, że można bezkarnie rzucać obelgi i nikt na to nie powinien reagować!

— „...”, Endecy często nas obrażali — oświadczył przed sądem inny oskarżony Żyd. — Obrażali naprzykład Karola Marxa...

Nie mamy specjalnych względów dla b. pana Marxa, ale to powiedzenie b. radnego Urbacha przypomina nam pewną anegdotkę:

„Apolonjusz Pypeć, autor czterech niewydrukowanych sonetów, zatytułowanych „Przeżycie somnambulika”, kiedyś powiedział w pewnym towarzystwie:

— My, poeci, zawsze byliśmy początkowo nierozumiani...

— Kogo pan miał na myśli, mówiąc „my, poeci“?

— Ano siebie i Julka Słowackiego“

Rozprawa czwartkowa obfitowała w momenty naprawdę humorystyczne. Do takich humorystycznych momentów należy zaliczyć także „polityczną orientację” obrońcy oskarżonych Żydów, adwokata Kempnera, który nie mógł w żaden sposób zrozumieć, jak narodowcy mogą obrażać się na nazwę „hitlerowców”, bo... i narodowcy i hitlerowcy nie kochają Żydów!... Naiwność zaiste rozbawiająca.

Jak wynika z przebiegu rozprawy, radni żydowscy tak długo byli odważni, jak długo nie było reakcji. Radny Czernik nie przeczy, że chciał uderzyć prowokującego stale narodowców Urbacha, ale ten... uciekł aż na podjum i schował się za kotarę. W momencie zajścia na sali pozostało zaledwie kilku socjalistów, którzy nie zdążyli wczas się wycofać...

Zeznania Żydów-świadków i Żydów-oskarżonych pod względem językowym w niczem nie ustępowały —



KRUCZE GODY

— czy o zbawieniu naszych dusz?

— Tośwa już otrzymali, nama tu dobrze. Lecz po zbawieniu dusz naszych najważniejszą jest sprawa tych po tamtej stronie wieczności, sprawa unarodowienia Polski, sprawa 7-miu milionów Polaków



poza granicami Polski, sprawa 4 milionów Żydów w granicach państwa polskiego, sprawa Polaków pod panowaniem Niemiec w Prusach Wschodnich, sprawa polskiego Pomorza, sprawa Gdańska, sprawa wprowadzenia ustroju narodowego w Polsce! Oto są najważniejsze nasze sprawy.

Te wszystkie sprawy w swoim przemówieniu omówił jasno, a zrozumiałe syn polskiego chłopca, student Waclawski. Słuchającym go chłopcom oczy płonęły jak pochodnie, serca waliły kiejby młoty w kuźni, ręce mimowoli szukały cepów a w duszach rodziła się chęć ogromna nieprzeparta kajś lecieć, ku onej wykluwającej się z mroków Polsce.

Stary Boryna siedzący na niskim zydelku, wlepił swe ślepie w gorejące oczy Młodego. Zdawało mu się, że ów młody jest jego synem, że kajś go widział, kiej-

sik kochał, ino nie pomni gdzie. Zdawało mu się, że Polska to jest krwawy pierścień prawnie należący do narodu, a tem samem do chłopów, do niego — za wieki pracy, niedoli i męki. Zdawało mu się, że Polska to wszystkie chłopcy tyki, panowie bracia, stojący za oknami. Zdawało mu się, że Polska to ten naród wielki a godny, żyjący po obu stronach wieczności i mający prawo upomnieć się o dziedzictwo sobie wydarte.

Młody grzmiał, a słowa cisłał nieodparte, krwawe, ciężkie jako te złomy granitu. Waclawski skończył. Zkolei zabrał głos młodzieńczyk, nikomu nieznan, ukrywający swe rany wstydliwie, a padły w czasie plebiscytu milczenia. Młodzieńczyk przeczytał najpierw wstęp z książki „Myśli nowoczesnego Polaka” — Jestem Polakiem” i wyluszczył cały program odbudowy państwa polskiego, jaki zakreślił Dmowski.

Pan Zagłoba tracił pana Prędkobijekiego.

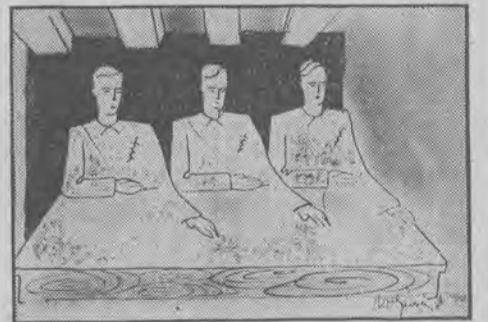
— Mój program, mój program! słyszysz waś! Ten Dmowski kułek w kułek do mnie podobny.

Jan Surma zatknął ręką usta, żeby nie parsknąć śmiechem. Młodzieniaszek zaś określił rolę młodzieży w społeczeństwie polskim:

Stary Boryna słuchał ino, a łeb siwy trząsał mu się, jako te liście osiki, a oczy tak mu krwią zachodziły, takie się zrobiły czerwone, niezem to słoneczko na zachodzie.

— Stara polska legenda głosi — mó-

wił dalej młodzieńczyk — że pod taterskimi górami śpi wojsko Chrobrego, w żelazne blachy zakute. Stara legenda głosi, że w grocie, zwanej królewską, czuwa sam Bolko Chrobry w otoczeniu najpierwszych rycerzy i hetmanów. Stara legenda głosi, że raz na rok budzi się ze snu jeden rycerz i staje w pełnej zbroi przed królewskim majestatem z rogami złotymi przy ustach i pyta, czy grać pobudkę bojową. A król pochylony nad stołem uśmiecha



się jeno i mówi: „Nie czas jeszcze, rycerzu, nie czas... Idź, legnij zpowrotem koło swych braci, lecz śpij czujnie jako zóraw... Gdy przyjdzie czas mieczem zadzwonić o skały, wówczas powstaniecie i nad uspijonymi zagrasz pobudkę.” Rycerz odchodzi w milczeniu i drzemie ponad śpiącymi braćmi wsparty na mieczu, a król wysłuchuje raportów hetmanów i wojewodów o stanie istotnym polskiego państwa. I tak od wieków czuwa król,

czuwają hetmani i wojewodowie i my czuwać musimy, bo nie wiemy dnia ani godziny, bo...

Młody urwał i zaszuchał się gdzieś, a chłopcy i szlachta poza oknami przytknęli



ręce do oczu... Jan Surma wspiął się na palcach.

A oto w dali od strony Polski ukazała się procesja, na której czele szedł ksiądz Skorupka. Obok niego kroczył jakiś człowiek w zakrwawionym generałskim mundurze, grupa młodzieńców w jasnych koszulach, jakaś kobieta czy dziewczyna kulami przeszyła i olbrzymi tłum robotników i chłopów. Od strony procesji, na skrzydłach wiatru do uszu zgromadzonych dobiegła pleśń tak straszna, jak chorał „Z dymem pożarów”, z pamiętnej rzezi galicyjskiej. Tyle w niej było męki, tyle łez, tyle najokrutniejszego bólu, tyle krzywdy — że chłopom zjeżyły się na łbach włosy. Panowie bracia dobyli szabli, wszystko zamiarło w oczekiwaniu — a pieśń płynęła straszliwa, przeogromna, tętniąca łzami i krzywdą najokrutniejszą...

Obecnym zrobiło się straszno. Stary Boryna rozepchnął ciżbę w swej chacie, wyskoczył na podwórze.

— Chłopy — zawołał — Polska to krwawy serwienc! Nama nie wolno zamierać w oczekiwaniu, kiej tam w Polsce tnom nasz młody las. Chłopy, panowie szlachta! idźwewa w taterskie góry budźić

Kino „RIALTO“ — Łódź, Przejazd 1

Dziś i dni następnych zawsze uroczym **MARTA EGGERTH** w wiedeńskiej komedji muzycznej prod. 1935/6

CLO-CLO „Dziewczę z Budapesztu“

W pozostałych rolach: **Hans Moser, Leo Slezak, Rolf Wanka.** Reż. W. Turzański. Muzyka Fr. Lehara. a 15 650

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem ile szereg najrozmaitszych chorób.

Ziela Magistra Wolskiego „Biliosa“ zawierające znane rośliny egzotyczne Combretram i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamień żółciowy).

Ziela ze znak. ochr. „Biliosa“ do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych).
Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziela 14 m. 1.

ng 15 611

„szmoncesom“ popularnego Lopka Krukowskiego. Naprzykład oskarżony Urbach na pytanie prokuratora Orlikowskiego, kogo miał na myśli, wołając: „precz z hitlerowcami“, odpowiada:

— Myślałem endeków! — Takich „kwiatków“ było o wiele więcej. Najzabawniejszym było twierdzenie oskarżonego Wajcmana, że żydowski radny Holenderski był „ogólnie lubiany“!

Pomińmy jednak te zabawne incydenty i zajmijmy się rzeczą zasadniczą w procesie: na rozprawie stwierdzono, że zajścia zostały spowodowane przez systematyczne prowokowanie narodowców przez radnych Żydów. Nie mogli temu zaprzeczyć ani byli żydowscy radni, ani ich świadkowie i obrońcy.

A jakie były motywy ich czynów? Co wywołało ze strony radnych żydowskich ten potok obelg? Adw. Kowalski, a także inni oskarżeni stwierdzili, że chodziło Żydom o sprowokowanie rozwiązania rady miejskiej, pierwszej rady w Łodzi, w której nie mogli się rzucić, jak we własnym kahale. Ustalono to prawie bez wszelkich wątpliwości, niestety, nie prowadzono badań w tym właśnie kierunku i ostatecznie kropki nad i nie postawiono. Mniejsza o to; gdyby nawet przypuścić, że w systematycznych atakach na radnych narodowców nie było jakiegos specjalnego planu, to i tak pozostaje sama... atmosfera.

Pozostaje niezbity dowód nienawiści do Polaków, których Żydzi obrzucali obelgami. Gdy radnym żydowskim było na ławie oskarżonych za bardzo gorąco, obrońca ich postawił wniosek o umorzenie sprawy. „Oni“ wołał teraz ze wszystkich się wycofać, ponieważ gra wyszła na jaw; cofają się w cień; nie chcą dalszego przypiecietowywania swoich planów; boją się odpowiedzialności...

Prokurator zaapelował.

Może zatem sprawa żydowskiej prowokacji raz jeszcze znajdzie się przed sądem i wówczas wyjdą na jaw nowe szczegóły. Leży to w interesie publicznym.

Przypomina się lawina... dekretów

Na marginesie pełnomocnictw dla rządu premiera Kościłkowskiego

Nowy rząd postanowił zwrócić się do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie parlamentu na sesję nadzwyczajną celem uzyskania od niego pełnomocnictw ustawodawczych. Nie będą to pełnomocnictwa nieograniczone, jakie brały na okres między sesjami budżetowymi trzy poprzednie rządy. Obecne pełnomocnictwa mają być ściśle związane z programem gospodarczym rządu,

który przedstawi Izbowi wicepremier p. Kwiatkowski, będą one zatem dotyczyły tylko spraw gospodarczych i finansowych.

Prawno-ustrojowe uzasadnienie pełnomocnictwa jest dość proste. Od roku 1932 weszło w zwyczaj, że Prezydent otrzyniwał pełnomocnictwa na okres letni Uchwalił je i w tym roku poprzedni Sejm, ale z chwilą wprowadze-

nia w życie nowej konstytucji uznano je za wygasłe, choć — naszym zdaniem — nie było to koniecznością prawną. Po rozwiązaniu Sejmu Prezydent z mocy samej konstytucji otrzymał władzę ustawodawczą, jednak w ograniczonym zakresie. Władza ta skończyła się — także automatycznie — z chwilą ukonstytuowania się nowego parlamentu. A ponieważ zwyczajna, budżetowa sesja tego parlamentu ma się rozpocząć z końcem listopada, zatem obecnie w dziedzinie ustawodawstwa panuje stan martwy, który może być usunięty przez pełnomocnictwa.

Wprawdzie możnaby tu wtracić, że również dobrze mógłby ten stan mar-

PO UROCZYSTOŚCIACH NARODOWYCH W KĘPNIE



W Kępnie w Wielkopolsce odbyła się imponująca uroczystość poświęcenia proporcji Stronnictwa Narodowego. Uroczystości te zgromadziły przeszło półtora tysiąca osób. Na zdjęciu fragment przemarszu uczestników z kościoła na zebranie.

Dr. Mamak zwolniony z Berezy

W Berezie przebywa jeszcze 16 działaczy Obozu Narodowego

Warszawa. (Tel. wł.) W piątek został zwolniony z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej dr. med. Jan Mamak, prezes zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego w Ostrowie Wlkp. Dr Mamak przebywał w Berezie 6 tygodni.

W Berezie pozostaje jeszcze 16 członków S. N., a mianowicie: Jan Roszkowski z Wysokiego Mazowieckiego, Jan i Józef Pogorzelscy z pow. Wysokie Mazowieckie, Witold Jasiński z Augusto-

wa, Mieczysław Jaroszewicz z Suwałk, Witold Kaczyński z Konina, Czesław Serwako z Białegostoku, Wilhelm Bartyl z Bielska, Przybyła z Wolsztyna, Wyczyński z Starogardu, Karol Szyperski z Wysokiej, Keya z Białegostoku, Stanisław Kobylński z Sokoła w pow. Wysoka Mazowiecka, Władysław Pacholczyk z Świętochłowic, Stanisław Bzura z Białegostoku, Stefan Podczaski z Radomia. (w)

śpiących rycerzy. Parobki naszych wrogów wycinajom w Polsce nasz młody, jasny las!... Chłopy, szlachcice, słyszycie?!... O Jezu!

Stary Boryna wyciągnął z woza kłonicę i ruszył naprzód. Chłopy porwali w łapy, co który mógł, ten orczyk, ten wyciągnął kół z opłotka wedle chałupy, jenszy się uzbili w długolachny dyszel od woza i ruszyli wszyscy w ślad za Boryną w noc księżycową, skroś srebrnej poświaty w stronę tatarskich gór.

Panowie bracia na koniach zaledwie mogli nadążyć za nimi, a chłopy rwali bez pola, miedze i zagony, kiejby te wściekle wilki lecały za niedościgną sarną.

Nad tatarskimi górmi wznosił się księżyc wysoko, srebrne promienie oświeciły cały ten kraj leżący u stóp Tater, zesłiznęły się z samotnie sterczących turni, krzesanie i glazów, przejrzały się w Pięciu Stawach, niby lustrach z roztopionego srebra, sunęły w dół ku dolinom, zboczom i halom.

Na Nowatarskiej turni sterczał samotny, tetmajerowy Janosik Nędza Litmanowski i patrzył na Polskę, na góry swoje rodzinne... Wiatr, druh serdeczny owiał go zwojami seledynowych mgieł i promieni, rozwinął mu piękna, białą guńkę na kształt orłowych skrzydeł. Janosik stał i patrzył, śpiewał pieśń bez słów, taką jak płacz bez łez, taką, że ją uchwycić na nuty i zagrać nie potrafił nikt, jeno te góry niedostępne i dzikie, jeno te skały, ta hala i doliny, te lasy i wody... Taką pieśń śpiewał tetmajerowy Janosik Nędza Litmanowski.

Chłopy z Boryną na czele przelecieli ponad turniami, kiejby huczący halny wiat, dopadli do Nowatarskiej, złapali samotnie stojącego Janosika.

— Hej — gruchnął — a kaj tu Chrobrego śpiące rycerze?

— A cośta od nich chcieli?

— Chcieliśma ich zbudzić i łacieć w Polskę, porządek na wieki wprowadzić! Nie po chleb, po złoto i po wino... Tego nam nie potraza, chcemy tam zaprowadzić

ład i sprawiedliwość!

— Kiej tak, to chodźma. Pójdę z wami.

Polecieli w kierunku legowisk śpiących rycerzy. Głęboko w górach, w komnacie w skałe wykutej, siedział król: Bolko, Milczal. Hetmani palcami bębniłi po stole. Snać niewesołej myśli musiał być król, skoro bruzdy na dostojnej twarzy, które rzeźbiły wieki, pogłębiają mu się coraz bardziej.

— Ha, ha — i cóż mi z tego, że Młodzi porwali mój szczybiec i walczą nieustępliwie z poświęceniem najwyższem, gdy przed nimi ściera się długie miesiące, a może i lata walki nadludzkiej, gdy tu każda chwila opóźnienia może zniweczyć zwycięstwo...

Król Bolko zamyslił się znowu. Wojewodowie chcieli coś odrzec, gdy w komnacie zadzwoniły kroki, a w świetle zakłniętych w szczeliny pochodni ukazał się sływ łeb starego Boryny, biała guńka Janosika, grupa kolegów w asnych koczulach, a w głębi mignęły szlacheckie szable, chłopskie kłonicie i dragi. Od cisnącego się tłumy szedł gwar ogromny, rzekłbyś stary lae pięćsetletni wstąpił do podziemi i swoją mową zagadał. Wojewodowie i hetmani podnieśli głowy.

— Kto tam? — zapytano od stołu.

— My, naród polski z Rzeczypospolitej niebieskiej.

— Czego chciecie?

— Sprawiedliwości dla biednych i pognebionych, przebaczenia dla otumanionych, zblakanych, kary dla krzywdzieli — brzmiała cicha a straszliwa odpowiedź.

— Dwa są rodzaje sprawiedliwości — odpowiedziano od stołu — sprawiedliwość dziejowa i sprawiedliwość powszechna. Sprawiedliwość dziejowa wymierza sobie sam naród, powszechną Bóg. Dwa rodzaje są krzywdzieli: krzywdzieli krzywdzący kogoś, i krzywdzieli krzywdzący siebie. Polski naród krzywdę wyrządził sobie sam, że pozwolił sobie odebrać swoje prawa. Wielkość wyrządzonej krzywdy równa się wielkości poniesionej kary,

więc karanie krzywdziela, który sobie krzywdę wyrządził, w żadnym wypadku nie może być.

— Pozostaje krzywdzieli krzywdzący kogoś. Naród polski wiele musi umieć wybaczyć sobie, wiele zbierać siły aby przeciwstawić się polityce rozkładowej krzywdzieli krzywdzących kogoś.



Tedy na nich chowamy nasz miecz A gdy przyjdzie stanąć w obliczu sprawiedliwości dziejowej, żebyśmy umieli zająć właściwe nam stanowiska. Czuwajcie tedy i umacniajcie się sami, bo nie wiecie dnia, ani godziny. Gdy śpiący rycerz zadmie w róg mój złoty!...

Cieła w komnacie zapanowała po tych słowach. Wojewodowie i hetmani siedzieli za stołem nieporuszeni. Rzekłbyś z kamienia wykułi. Pochodnie zakłnięte w skalnych szczelinach plonęły krwawo. Zgromadzony tłum milczal, a hen nad ta-

terskimi górmi brzmiała rozpaczna, straszna pieśń, straszniejsza niż chorąg „Z dymem pożarów“, z pamiętnej rzezi galicyjskiej.

Król Bolko podniósł głowę i słuchał długo, długo. W oczach plonęły mu błaski krwawe, jak gdyby pradawne wspomnienia ongi staczących bojów.

— A Polska to krwawy serwien — wyrzekł twardym głosem Boryna.

Król drgnął i miecz poszczerbiony o bramy Kijowa mocniej zaciskał w prawicy.

— A Polska to krwawy serwien tak, a im krwawszy, tem krwawiej będziemy go bronić. Idźcie tedy do swoich zajęć i czuwajcie, a oczy mieście zwrócone tam, skąd wynijdzie największy polski krzywdzieli. A jeśli przyjdzie to wstań i mieczem zadzwonię o skały. Wtenczas powstaną dwie Rzeczypospolite: niebieska i ziemska. Wówczas sprawiedliwość dziejowej stanie się zadość! Lecz zanim to stanie się, czuwać wszyscy musimy, aby ta, co nie zginęła. Potężna i Wielka mogła stanąć przed Bożem obliczem w ostatnim dniu sprawiedliwości powszechnej w rzedzie narodów Bogu wiernych i oddać się pod jego sąd sprawiedliwy, pod jego łaskę i miłosierdzie. Amen.

— Amen — odpowiedzieli chłopy.

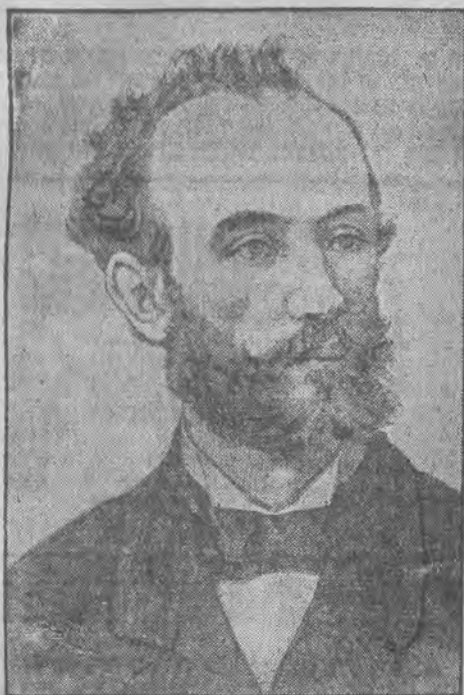
— Amen — odpowiedziały echa po halach, turniach i dolinach.

— Amen — powtórzyła cała Polska, powtórzył jasny, młody las, powtórzył ci, co na ołtarzu miłości ojczyzny zostawili wszystko, swoją młodość swoje siły swój czas, aby kuc wielkiego narodowego ducha i czuwać rychło li zagrymi Chrobrego złoty róg i miecz poszczerbiony o bramy Kijowa z dźwiękiem zadzwonię o skały.

Pabjanice. St. Stankiewicz.

„Wysiedlenie Żydów
twardą koniecznością“
w 42 nr. „Wielkiej Polski“
Adres: Poznań, św. Marcin 65

Klemens Kantecki



Stanisław Poray-Pociecha, znany polski artysta-malarz z Głady Swarhout partnerką Kiepurę, której portret zyskał ostatnio duży rozgłos.

W bieżącym roku przypada 50-rocznica śmierci zasłużonego Wielkopolanina, Klemensa Kanteckiego. Kantecki, dzięki olbrzymiej pracy i wytrwałości, potrafił mimo niekorzystnych warunków zdobyć dużą wiedzę historyczną i położyć wielkie zasługi na terenie dziennikarskim. Po żmudnym okresie działalności publicystycznej otrzymał urząd sekretarza naukowego w zakładzie Ossolińskich we Lwowie, na którym to stanowisku wytrwał szereg lat. Ze Lwowa wyjechał rok później Kantecki zagranicę, przeprowadzając badania w archiwach drezdeńskich, Miławy, Rygi, Berlina, Petersburga, Paryża i Wiednia. Owocem tych badań są „Studja i szkice historyczne”, „Szkice i opowiadania” oraz „Sumy neapolitańskie”. W 1882 objął Kantecki funkcję bibliotekarza i kustosa zabytków Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu. Na tem stanowisku położył wielkie zasługi.

skrótowa o miesiąc. Charakterystyczne jest, że obecne pełnomocnictwa mają obowiązywać do 15 stycznia, z czego należy wnosić, że po zebraniu się Sejmu z końcem listopada nastąpi trzydziestodniowe odroczenie i że właściwa praca nad budżetem rozpocznie się dopiero po Bożem Narodzeniu.

Drugie — to pośpiech, który ma, naszym zdaniem, trojakie uzasadnienie. W ogłoszonych przez „Iskrę” motywach pełnomocnictw przytoczono m. i. zaostrzenie się politycznej sytuacji na forum międzynarodowym, co może wymagać w pewnych wypadkach szybkiej reakcji w zakresie spraw gospodarczych i finansowych zewnętrznej natury.

Ale istnieją i wewnętrzne bodźce pośpiechu. Nowy rząd zupełnie widocznie stara się odrobić dawne zaniedbania i stracony czas. To ostre tempo ma na celu wzmocnienie pozycji rządu od strony pewnych grup „sanacyjnych”, które dość chłodno powitały jego utworzenie.

Wreszcie potrzeba pełnomocnictw uzasadniana jest obfitością projektów, których parlament nawet przy największej sprawności nie mógłby dość szybko załatwić. Chodzi rządowi o to, aby dekrety ukazały się i zaczęły obowiązywać równocześnie.

Można tu dodać, czego oczywiście nie wymieniają oficjalne motywy, że parlament obecny mógłby wykonać nietylko niesprawność techniczną, ale i merytoryczny opór przeciwko niektórym projektom — zwłaszcza oszczędnościowym. Wprawdzie jak to wykazali-

MEBLE

gotowe od skromnych do najwzniekszych. Wszelka zam. ana. Tanie i na raty. Poleca WYTWORNIA SZCZEPAN BERNACKI ŁÓDŹ, Piotrkowska 275. Tel. 262-05. n 14 356

śmy w artykule p. t. „Sejm informacyjny”, rząd zabezpieczył się przed niespodziankami w regulaminie sejmowym, ale nawet nieudany atak na taki czy inny projekt rządu osłabiłby jego prestiż ku zadowoleniu pewnych czynników — nietylko z dawnej opozycji.

Zachodzi tu analogia z dawnymi latami, kiedy przed samem zebraniem się Izb ustawodawczych ukazywały się la-winy dekretów, nie świadczące o zbyt dużym zaufaniu rządu do parlamentu, w którym rozporządzał muirowaną większością.

Czy analogia ta rozszerzy się i na skutki nowych pełnomocnictw, o tem przekonamy się niebawem.

M. K.

Yon Ki-poor-uh wśród gwiazd

Troski i obawy o przyszłość Jana Kiepurę



Stanisław Poray-Pociecha, znany polski artysta-malarz z Głady Swarhout partnerką Kiepurę, której portret zyskał ostatnio duży rozgłos.

Hollywood, 2 października. Tytuł ten nie odnosi się do święta żydowskiego, lecz do naszego sławnego rodaka Jana Kiepurę. Tak jest! znany artysta operowy jaśnieje wśród gwiazd zażydzonego nieba „Lasu Świętego”, to znaczy Hollywood'u.

Kiepura przybył do Hollywood'u w towarzystwie mentora Didura. Paramount otoczył go natychmiast murem, a „papa” Adolf Zucker, gdy szereg miesięcy temu telefonował z nowojorskiego hotelu Savoy Plaza do berlińskiego Adlonu, był na tyle przezorny, iż miał pod ręką adwokata, który roz-

mowę obu stron słyszał i odpowiednio ubrał we formę prawną. To też dla zwyczajnych śmiertelników polskich Jan Kiepura jest niedostępny, a nawet przyjąć dziennikarza ze „starego kraju”. Stosunki towarzyskie z palestyńską plutokracją są oczywiście bardziej lukratywne, to też w kraju dolara nikt się temu nie dziwi.

Natomiast nie od rzeczy będzie troska i obawa o przyszłość Kiepurę. Setnie zdoła znaleźć chwili czasu, aby ki tysięcy dolarów za film w Hollywood nie zastąpią naszym zdaniem prawdziwego powodzenia choćby w

drugorzędnym teatrze polskim. Wystawianie filmu nie ma w sobie nic z prawdziwej sztuki: mechanizacja panuje nad wszystkim. Nie ma sposobności do wykazania indywidualności. Scena zajmująca dwie minuty zdejmowana bywa na ekranie przez cztery lub pięć godzin.

Równocześnie zaczyna się reklama śmieszna, a nawet obrażająca. Kiepura

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszczkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych zastosowanie 1 — 2 szklanek naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Tg 1905

— węgierski śpiewak, Kiepura — prawnik ukończony, a nareszcie szczyt wszystkiego — fonetyczna nauka wymieniań nazwiska naszego rodaka, która według jednego z miejscowych pism brzmi: „Yon Ki-poor-uh”. Czy prawdziwy artysta i weteran operowy Adam Didur nie mógłby powstrzymać ośmieszania swego głośnego przyjaciela i pupila?

Nie wszystko ponoć idzie jak po maśle. Na horyzoncie gwiazd znajduje Kiepura (za pozwoleniem p. Didura nie Ki-poor-uh!) i grudę. Przedewszystkiem, według opowiadań, było życzeniem naszego tenora, aby w nowym dźwiękowcu występowała z nim Marta Eggerth, uroczą diva węgierska (tym razem naprawdę!). Narady z wytwór-



nią „Paramount” — według krążących plotek — nie daly upragnionego rezultatu. Piękna Marta znalazła rolę w mniejszej wytwórni „Universal”, a obecnie zapadła na ślepa kiszkę i jej powodzenie (względnie niepowodzenie) pozostaje pod znakiem zapytania. I tutaj według licznych bajek, rosnących w Hollywood jak grzyby po deszczu, pewna zawiść działała przeciwko Kiepurze i Marcie Eggerth.

Razem z naszym gwiazdorem wystąpi Gladys Swarhout, mezzosoprano Metropolitan Opera, ulubienica publiczności amerykańskiej, dotychczas przez przemysł filmowy nieopuściła.

Ciesząc się powodzeniem finansowym Kiepurę, nie potrafimy ukryć obaw co do prawdziwie artystycznej jego przyszłości. Doświadczenia przeszłości wykazują bowiem, iż „Las Święty” gubi niekiedy nawet wytrawnych i doświadczonych, scenicznie oraz życiowo, śpiewaków a co dopiero młodych, ambitnych przybyszów z dalekich krajów, nieprzyzwyczajonych do metod tutejszej reklamy, kierowanej niemal wyłącznie przez Synów Izraela.

Mamy nadzieję, że obawy nasze są płonne i że niebawem „Yon Ki-poor-uh” z powrotem stanie się nietylko prawdziwie polskim Janem Kiepurą i prawdziwie wielkim artystą.

JAN DROHOJOWSKI.

Szczegóły spisku na życie prezydenta Turcji

Zamachowcy, w liczbie pięciu, przeszli granicę z Syrii, uzbrojeni w bomby i automatyczne rewolwery

Wiedeń. (Tel. wł.) Sobotnie tureckie dzienniki poranne — jak informują ze Stambułu — przynoszą dalsze szczegóły wykrytego spisku na życie prezydenta państwa Ataturka.

W piątek wieczorem zgromadzenie narodowe w Ankarze jednogłośnie przekazało sądowi posła Ursavarasa z Urfa, który oskarżony jest o ułatwienie przejścia przez granicę spiskowcom i ukrywanie ich w swych dobrach. Posel Ursavaras sam oddał się w piątek wieczorem w ręce prokuratora, twierdząc, że jest niewinny. Został on aresztowany.

Zamachowcy, w liczbie pięciu, prze-

szli granicę z Syrii, uzbrojeni w bomby i automatyczne rewolwery, mając 300 nabojęw. Aresztowano ich przed miesiącem, lecz fakt ten trzymano w ścisłej tajemnicy, aby nie utrudniać śledztwa.

W toku dochodzeń aresztowano jeszcze dalszych 9 osób ze wschodniej Anatolji, które były w zmoiwie z zamachowcami, rekrutującymi się spośród czerkieskich emigrantów. Na ich czele stoją bracia Etem, którzy już w czasie wojny o wolność tworzyli przy pomocy wrogów bandy przeciw Ataturkowi. Za to zostali skazani na banicję.

Rząd grecki dobiera się do komunistów

300 komunistów zesłanych będzie na wyspę

Dalsza zmiana konstytucji i regulaminu parlamentu — Zamiast 300 tylko 60 posłów

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Aten nadeszły wiadomości, że rząd grecki uchwalił ustawę, na mocy której wszyscy komuniści greccy zostaną z kraju usunięci i umieszczeni w specjalnym obozie koncentracyjnym.

Minister spraw wewnętrznych Szinas podkreślił w oświadczeniu wobec prasy, że rząd grecki nie ścierpi komunistów w kraju. Zostaną oni umieszczeni w obozie, który został urządzony w tym celu na wyspie Efstratios. Przewiduje się wysłanie tam tymcza-

sowo 300 komunistów.

Jak dalej donoszą, rząd grecki postanowił zmienić konstytucję i regulamin parlamentu w tym kierunku, że zamiast z 300 posłów parlament grecki w przyszłości składać się będzie tylko z 60 posłów. Odpowiednią propozycję przedstawi w najbliższych dniach regent, generał Kondylis. Z pośród tych 60 posłów dziesięciu będzie w przyszłości mianował sam król.

A propos wojna

Kraków, w październiku. No, mamy nareszcie i tę wojnę. Przez tyle miesięcy gadano się i pisało na temat „konfliktu włosko-abisyńskiego”, że już każdy miał tego po uszy.

Jaki taki, otrzymawszy z rąk listonosza gazetę, ledwie okiem na pierwszą stronę rzucił... rznął nią z pasją o. stół: do kroć set diabłów! Albo się bijcie, albo przestańcie ludziom zwracać głowy! Człowiek, pądziefu, prenumeruje za ciężkie pieniądze gazetę, żeby się z niej czego dowiedzieć, a tu jedno i to samo „wokoło Macieju”: negus — Mussolini; Abisynja — Włochy... tfuj!

A roztropny „Duce” wazył w swej potężnej głowie hamletowski problem: **bić, albo nie bić, that is the question!**

Aż wreszcie, dopingowany widąc takimi okrzykami P. T. Czytelników zdecydował się rozpocząć ofensywę. Wojna!... Bardzo ciekawe urozmaicenie w szarzyźnie codziennego życia — zwłaszcza, gdy toczy się gdzieś daleko! Za siedmioma morzami i siedmioma ładami, oliwkowy Włoch tarza się w piachu z czarnym Etiopem. Bagnet rysuje na ciemnej skórze czerwonymi pręgami stylowe zygzaki i drży ucieśniony dzida rzucona celnie między łopatki...

Gdy człowiek, znużony dyskusją na temat: „Mussolini negusa, czy negus Mussoliniego?”, śpi sobie snem „sprawiedliwego” członka Ligi Narodów — tam, gdzie pod osłoną nocy, skradają się pod bramy „świętego” miasta Aksum oddziały rozebranych do naga czarnoskórych wojowników z nożami w zębach i długimi karabinami w rękach...

Ładna historyjka, prawda? Dotychczas rzeczy takie można było oglądać w egzotycznych filmach, a teraz dzieje się to naprawdę! To „naprawdę” ma, psia krewno swój urok!

To też ludziska, zapominając o swej własnej „czarnej” doli, dyskutują na temat tej wojny nieustannie. Społeczeństwo podzieliło się na dwa „wrogię”, a nierówne obozy, które zwalczają się językami z takim zapalem, jakby to dla nich samych było conajmniej kwestją życia lub śmierci.

Ledwie wyjdiesz za próg mieszkania już czyha na cie wojowniczy sąsiad z gazetą w ręku i wita cię słowami:

— Adua caput, co? Ha, ha!...
— I pan się z tego cieszy? Z krzywdy napastowanych niewinnie ludzi? Ja trzymam zdecydowanie stronę tego sympatycznego negusa — **negusti!**

— Ha, trudno: **de negustibus non est disputandum** — mawiali z dawna Rzymianie. No cóż ci pańscy „groźni wojownicy”? Narzwał ich Mussolini, jak baranów i za to dostał coś... Ras Kuksa, ha?
— Raz kuksa? Pomimo wszystko nie życzyłbym panu takiego „raz kuksa”, bo by pana długo potem kolki kluiy, panie święty!

Wyjdiesz na rynek, a tu co krok odzwiera się niemal dosłownie cała pierwsza scena z „Wesela” Wyspiańskiego:

— „Cóż ta słyhać w polityce: Abisyńczyki trzymają się mocno?” — pyta cię wieśniak bodajże z Bronowic stylem Czepca.

Odpowiadasz więc z przejęciem słowami Dziennikarza:

— „Dajcież spokój, gospodarzu, mam przez cały dzień już dosyć Abisyńczyków. Wiécie choć, gdzie Abisynja leży?”

— A daleko gdzieś, kajeś daleko, i t. d.
A kiedy, przerażone alarmującymi wiadomościami „nadzwyczajnych wydań”, babiny zaczęły kiwać smutnie głowami, a wzdychać — deklamując im z wielką powagą:

Niech na całym świecie wojna;
Byle polska wieś zacisna,
Byle polska wieś spokojna.

Pan Piperluft — z naprzeciwiaka — interesuje się także wielce przebiegiem walk w Afryce. Codziennie z rana widzieć go można, jak biegnie od sklepu do sklepu i zamiast zwyczajnego „wusyduas” rzuca gorączkowo: **wus Adus?**

— Awentoj! — pada odpowiedź.
Lubi też pan Piperluft rozmawiać na te tematy ze swoim sąsiadem Kugelszwancem. Ale ten Kugelszwanc jest straszny tęposz i, choć w sklepie niezgorzej okpić goja potrafi, rozmowa o polityce idzie z nim ciężko.

— Nu, Kugelszwanc, co pan idziesz mówić na te wojne? — pyta pan Piperluft.

— Co ja ide mówić? Ja ide mówić, że ten Musilini jest fajny purec, kiedy un bije te czarnoskóre hytlerowcy. A soi!

— Uś, co pan wigadujesz? Przecież Musilini idzie być za **faszysmaljka**, a Abisyńczyki to są kuzynowie Żydów via królowa Saba. Spowodu hytlerowcy?

— Dlaczego robisz pan zara takiego krzyku? Ja wim, co gadam. Powiedz mi pan, jak potrzebują wolać hytlerniki (szwarc Jur na nich), jak zobaczą swój Fryer?

— Nu, jak zazwyczajnie... heil Hytler!
— Git, a na negus wolać: Heil Silazot!

— Uś, ja nie wiczynam! Panie Kugelszwanc, un sze tak poczebujie nazywacz na imieniem. Dawniej to un był Ras Towari, tak jak Ras Sejumu i inne Rasy. Rasy to w Abisyjni idą być wielkie dygnitarze.

— Nu, nu, nu, a ja co gadal? Ni mówiwł ja a propos rasizmu? I pan mi usiłujesz kepele zawrócić?

— Panie Kugelszwanc, jak z powyższe oświadczenie panu wznika, pan sze rozumiesz na te sprawy, jak Zablocki na my-

Złote gody narodzin niebotyku

Europejscy naśladowcy niebotyków amerykańskich nie uwzględniają nowszych, lepszych wzorów, jakie powstają po drugiej stronie Atlantyku



Nowojorski Manhattan od strony portu i ratusz w Los Angeles



Pół wieku mija w tym roku od narodzin pierwszych niebotyków. W r. 1885 powstał w Chicago gmach tow. asekuracyjnego „Home Insurance Building”, który uchodzić może za pierwszy wzór przyszłych drapaczy chmur. Krótko potem podążył Nowy Jork w wytkniętym kierunku nowego budownictwa: słynny „Flat iron”, nazwany tak z powodu kształtu, przypominającego żelazko do prasowania, pozostał po dziś dzień przykładem owej wczesnej ery niebotyków, w której nie cofano się nawet przed figlami architektonicznymi, by tylko imponować „nowością” i stwarzać sensację. Estetyka była wtedy na szarym końcu.

Ale 50 lat dziejów niebotyków posunęło tę architekturę naprzód. Ewolucja błyskawicznie wykazuje, że i w tym budownictwie względy estetyczne biorą coraz bardziej górę. Chaos budowlany pierwszej ery wysięgu o coraz to większą liczbę piątr powoli ustaje. Najwyższe budowle się nie kalkulują, a społeczeństwo, komuna i państwo zaczęły wkraczać, by interes ogółu nie cierpiał wskutek wybujałości indywidualnego przedsiębiorcy. Światło i powietrze winny być dla wszystkich!

Młoda generacja architektów amerykańskich nawróciła też z dawnego sposobu budowania, który cechowała bezwzględność i gonitwa za niegodziwym zyskiem. Wyjawszy niektóre dzielnice miast handlowych, gdzie — jak w N. Jorku lub Chicago istnieje już „tradycja” niebotyków — większość miast amerykańskich nie pozwala już na chaotyczny sposób budowania według „widzimisiej” spekulanta gruntowego, lecz podporządkowuje plan indywidualnych niebotyków ogólnemu planowi urbanistycznemu. Niebotyki w danym mieście tworzą logiczny system, według jednej linii przewodniej. Jako przykład posłużyć może kompleks gmachów wysokopiętnej szpitala na wzgórzach Waszyngtona w Nowym Jorku i niebotyk uniwersytetu w Pittsburgu.

Dwie załączone ryciny dają pewien obraz ewolucji, jaka dokonuje się od pół wieku w amerykańskim budownictwie niebotyków. U góry znany obrazek nowojorski: metropolja handlu i finansów na cyplu półwyspu Manhattan z nieregularną szachownicą wąskich czeluści ulicznych, wśród chaosu niebotyków. Jest to prototyp dzielnic drapaczy „starego” typu.

Obok nowy gmach ratusza w Los Angeles. Wieża nie jest przytłoczona konkurencją innych fasad wysokopiętnych, lecz wyrasta stopniowo z dolnych kondygnacji gmachu, co rozwiązanie architektonicznemu nadaje więcej proporcji.

Niestety, europejscy naśladowcy niebotyków amerykańskich nie uwzględniają owych nowszych, lepszych wzorów, jakie teraz powstają po drugiej stronie Atlantyku, lecz brną w błędach dawnej generacji. Nie wyłączając... warszawskiego niebotyku przy placu Napoleona.

Strajk tramwajowy we Lwowie zlikwidowany

L w ó w. (PAT) Trwający tu od kilku dni strajk w warsztatach tramwajowych został wczoraj popołudniu zlikwidowany.

Wznowienie egzekucyj na wsi

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 15 października upłynął termin ważności rozporządzenia, wstrzymującego egzekucje podatkowe na wsi. Nowy minister skarbu zatwierdził zarządzenie wznowienia egzekucyj na wsi. Wydany okólnik zaleca, by egzekucje były wznowiane stopniowo, ypierv u najmniejszych właścicieli. Likwidacja

zaległości ma nastąpić w myśl ułożonego zgóry planu. Należy unikać masowych egzekucyj. Okólnik zaleca kontrolę nad wykonaniem tych zarządzeń izbom skarbowych. (w)

Przyjazd angielskich bankowców

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę przybywają przedstawiciele jednego z najważniejszych banków londyńskich, mianowicie Hambros Banku. Bank ten należy do grupy banków zagranicznych, zaprzyjaźnionych z Bankiem Handlowym w Warszawie, w którym posiada udział w kapitale akcyjnym. W skład delegacji wchodzi prezes tego banku Olaf Hambro, oraz dyrektorzy banku pik. Hambro i Smith.

NAJMODNIEJSZE I W NAJWYŻSZYCH GATUNKACH

MATERJAŁY MĘSKIE

na Sezon 1935/36

poleca były sprzedawca f-my RESTEL i LEONHARDT

M. A NWEILER, Łódź,

ul. Piotrkowska 117, front I. piętro

nr 15 536

Dla pamięci: O piętro wyżej — zato ceny niżej!

dł. Pan nie masz o tem zielonawemu pojęciu. Skończyłem!
— Sze chwalił nie będę, bo dyplomatacz ze mnie żaden nie jest, ale także się poniekać orientom.
— Nu, a co pan wiesz wiency o Abisynji?
— Nu, wim naprzykład, że jest tam takie, jak u nas partje rządowe pod nazwą „a di a Be-Be” (Addis Abeba — przyp. Red.), na którą Włosi przygotowują zamach stanów.
— Ha, ha, ha! Oto są konkretnowate wiadomości z dziedziny Abisynji! Do widzenia sze z panem!
— Chwylczke! I wim jeszcze, że jeden zydek z Wylna, co był tu za krawcu, tam jest za wysokiemu ofyceru. Uś, un

tym bidnym Włochom kurtki skroil
— Słusznie! W tem masz pan cale racje. Ale uważam, panie Kugelszwanc, że i po stronie włoskiej są ofycery Żydy. Choćby takie purec general Grazziani!.. Jak uni sze z tamtym spotkają w bytwie, to uni wcale nie polegna, tylko sze pokładna na ziemi od śmiechu. — A gite Nacht!
— A gite Nacht!
„Takie są długie nocne rodaków rozmowy!”
Ale kończ już ten feljeton, bō chce przegladnąć jeszcze jeden „nadzwyczajny dodatek” do ostatniego „nadzwyczajnego wydania!”..

BRONISŁAW WALCZAK-SZERSZEN

Skazanie nieuczciwego kolportera

G d y n i a 19. 10 Przed tutejszym sądem grodzkim stanął Edmund Stelmarczyk, kolporter i roznosiciel gazet, zajęty w agencji gdyńskiej „Orędownika” „Kurjera Poznańskiego” i „Ilustracji Polskiej”.

Stelmarczyk oskarżony był o to, że sprzeniewierzył na szkodę agencji kwotę 31 zł uzyskaną ze sprzedaży wzgl. abonamentu gazet. Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem z tem, że Stelmarczyk musi w ciągu 3 miesięcy sprzeniewierzone pieniądze zwrócić, w przeciwnym razie musiałby odbyć karę 3 miesięcznego aresztu.

Ukazał się nr. 11-ty „GŁOSU”

tygodnika społeczno-narodowego z następującymi artykułami:
Wielki mit narodowy — Mieczysław Suchocki.
Confiteor — Konstanty Dobrzyński.
Walka z bezideowością — Aleksander Rogalski.

Konflikt włosko-abisyński.
Symbol profećw.
Kluczem żorawi — Aleksander Kosiński.
Pod światło — Remigiusz Wey.
Historyzm.
Nowy sezon teatralny w Poznaniu.
Recenzje książek.
Cena numeru 20 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. Adres adru: Poznań, św. Marcin 65. P. K. O. — 201 410.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”

Świat kobiety

Nasz zimowy ogród na oknie

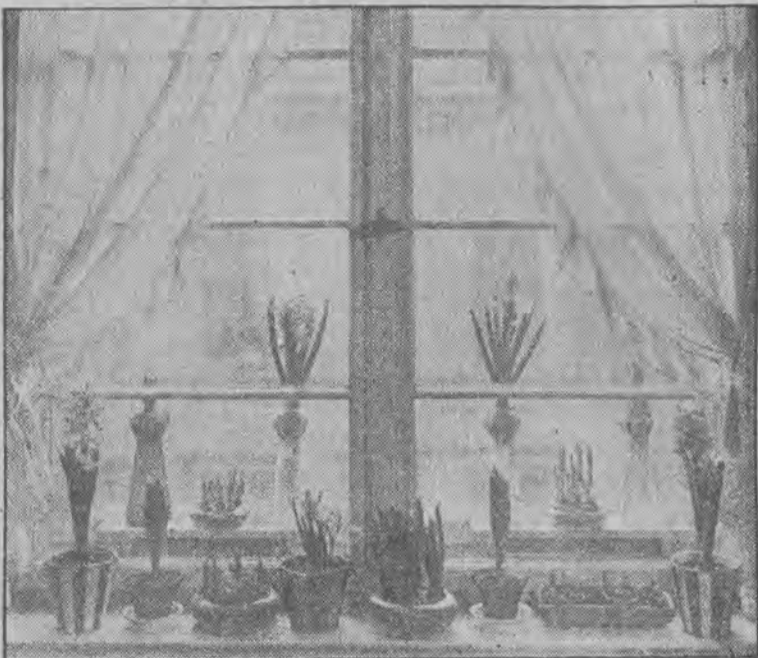
Niema zapewne takiej kobiety, która by nie pragnęła przyozdobić swego mieszkania kwiatami. Nie wszystkim jednakże wystarczają świeże cięte kwiaty; prawdziwym miłośnikom radość sprawia hodowla roślin i kwiaty wypielęgnowane własną ręką. Nasze kwiatki w korytkach za oknami czy na balkonach zwarzyły już pierwsze szrony i przymrozki.

Wszystkie rośliny, które chcemy zimować, wróciły do mieszkania. W przeciętnym miejskim mieszkaniu nie można hodować kwiatów w nadmiernej ilości, bo zamiast sprawić nam radość zielenią i kwieciami, pozbawiają tylko światła i powodują ciasnotę, która w rezultacie utrudnia życie. Po dwie, trzy doniczki na oknie, jedna na stoliku, najwyżej kilka w niewielkiej żardynierce, lub wiszącym koszyczku — ot i wszystko, co może cieszyć, a nie zawadza. I jeszcze jedna rada — zimować i hodować tylko te rośliny, które zniosą temperaturę naszego mieszkania; trudno przecież w dzisiejszych czasach specjalnie ogrzewać mieszkanie dla kwiatów, lub też pozbawiać ciepła mieszkańców tylko dlatego, że nasze rośliny nie znoszą ciepła. Rośliny hodowane w nieodpowiednich warunkach będą

brzo zakorzeniły, wynosimy doniczki względnie korytka do piwnicy lub w inne ciemne i chłodne miejsca, gdzie mróz nie dochodzi i gdzie mają odpowiednią wil-

gość. Tak zostają doniczki lub korytka w piwnicy przez 8—9 tygodni, t. j. dopóty, dopóki kiełki dosięgną co najmniej 10 cm

Zamieszczona obok fotografia, — przedstawiająca zimowy ogródek między oknami, pełen kwiatów, niech zachęci wszystkie miłośniczki kwiatów do hodowli cebulek. Trud pielęgnacji stokrotnie wynagrodzą w styczniu czy w lutym wspaniałe, pachnące hiacyntry i piękne tulipany.



Wsadzanie cebulek do doniczek, korytek, lub miseczek glinianych.

cherlawe i brzydkie i nie ozdobią naszego mieszkania.

Łatwą i wdzięczną jest hodowla wszelkich roślin cebulkowych w mieszkaniu. Cebulki hiacenty, tulipanów i krokusów nabyć można w sklepach z nasionami lub też w kwiaciarniach. Cebulki roślin, które już raz kwitły w naszym mieszkaniu, nie wydadzą w następnym roku kwiatów okazalych, jednakże starannie pielęgnowane zakwitną i uradują nas świeżym kwiatem w styczniu i lutym, kiedy to jedynie mróz maluje nam kwiaty na szybach. Stare cebulki znajdują się prawie w każdym domu, jako pozostałości z imieninowych prezentów, wyniesione wraz z doniczką, czy koszyczkiem na strych lub do piwnicy. Teraz właśnie pora, aż do listopada, aby zająć się temi suchymi cebulkami i stworzyć sobie własny zimowy ogród między oknami i na parapetach.

Wszystkie cebulkowe rośliny należy wsadzać koniecznie w stare używane do-



Hodowla cebulek między oknami.

niczki, ponieważ nowe chłona za wiele wilgoci kosztem rośliny. Najodpowiedniejszą ziemią dla roślin cebulkowych, a zwłaszcza dla hiacenty, jest dobra ogrodowa ziemia, zmieszana z miłąkłym piaskiem i zmurszałymi liśćmi, można do tego dodać starej zwierzalnej mierzwy (świeża mi-rzwa byłaby jest szkodliwa). Doniczki napełnia się do połowy ziemią, poczem wsadza się cebulkę i przysypuje ziemią, tak, że doniczki są aż do wierzchu wypełnione ziemią. Zamiast doniczek można także użyć korytka z drzewa, albo miseczki glinianej. Aby się cebulki do-

W związku z rozpoczętym codopiero sezonem pięściarskim niewątpliwie będą na czasie poniższe uwagi, które posłużyć mogą do większego uświadomienia poważnej części widzów spotkań pięściarskich, niejednokrotnie zupełnie niesłusznie wygwizdujących walki i spotkania. W znacznej części ofiarą tych nieodpowiedzialnych harców t. zw. „znawców” pięściarstwa i kibiców klubowych są niemal zawsze sędziowie.

Kto przeczyta poniższe rozważania i uwagi i szczerze weźmie je do serca, niewątpliwie przysłuży się do podniesienia poziomu organizacyjnego zawodów i samych walk. Zawodów kończących się zgrzytami i niezadowolaniem widzów będzie coraz mniej i z czasem należeć będą one do przeszłości.

NIEPOWOŁANI KRYTYCY W ROLI T. ZW. „ZNAWCÓW”

Pomijając rywalizację osobistą, względnie klubową w spotkaniach lokalnych, najczęściej sprawcami niemilych zajęć i niekulturalnych okrzyków oraz hałaśliwego zachowania się na widowni są t. zw. „znawcy”, którzy roszczą sobie prawo do „fachowej krytyki”, bądź to sędzię, bądź to samych zawodników w czasie walki. Bądźmy szczerzy i przyznajmy się, że istotnych znawców pięściarstwa jest u nas jeszcze mało. Pięściarstwo bowiem jest sportem zbyt u nas młodym, aby mogło być w czasie walk mimo swej popularności przez publiczność cenzurowane. Za mało poważnych spotkań oglądaliśmy na prowincji, aby z tą „sztuką” móc zapoznać się należycie. Nie szkodzą też trochę skromności w ocenie prowadzonej przez zawodników walki oraz sędziów.

Bliżej prawdy będzie ten, kto uzna wyższość oceny faktycznych znawców i sędziów pięściarskich na ringu i ze spokojnym sumieniem powie sobie: „mało się jeszcze na tem znam”. Łatwiej bowiem jest o krytykę, niż o poznanie całego szeregu różnorodnych szczegółów i przepisów regulaminu walk bokserskich.

„FOUL” — „TRZYMA”

Najczęściej słyszy się na widowni okrzyki „foul” — „trzyma”, przyczem zdarza się to w najmniej odpowiedniej chwili, często zaś podczas walki w zwarciu.

„Krzykacze” ci rzadko stosunkowo mają rację. Nie jest bowiem „foulem” cios, który, wymierzony w szczękę, trafia w kark dlatego, że uderzony zawodnik podczas ciosu obrócił się. To jest cios „nastrzelony” — podobnie, jak bywają w piłce nożnej „nastrzelone ręce”, których dobry sędzia piłkarski nigdy nie odgwizduje.

Z „trzymaniem” jest sprawa więcej skomplikowana. Bezsportnie „trzyma” tylko ten zawodnik, który obejmuje swego przeciwnika wpół, krępując mu ramiona. Ale gdy ramiona są położone, t. j. gdy jeden trzyma drugiego jakby „pod rękę”, trzymać może nie obejmujący, ale właśnie obejmowany, gdyż przyciska do swego boku ramię przeciwnika. W gorączce walki trudno to dojrzeć z widowni. Może to widzieć tylko uważny sędzia.

WALKA W ZWARCIU

Częste nieporozumienia na widowni wywołuje walka w zwarciu. Zawodnikom w zwarciu trzymać i bić nie wolno. Ale wolno, a nawet trzeba bić, gdy się jest trzymanym w ten sposób, że tylko jedna ręka jest unieruchomiona. Walka w zwarciu bowiem nie jest po to, by dwaj przeciwnicy okładali się nawzajem po dolnych partjach, ale prowadzi się ją, by uniemożliwić przeciwnikowi zadanie ciosu przez hamowanie jego ruchów — samemu móc ciosy zadawać. Sędzia musi baczenie obserwować, co się dzieje z ukrytymi dla oczu widza rękami i ramionami przeciwników, by móc w odpowiedniej chwili rozłączyć walczących komendą „puść”, na którą przeciwnicy muszą od siebie odstąpić, cofając się każdy o krok.

Większość naszych widzów woli walkę na dystans, bo jest wyraźniejsza i ma nierzadko pretensje do se-

wyższości. Dopiero wtenczas zabiera się doniczki do pokoju i stawia w słoneczne okno, bo to najlepsze i najodpowiedniejsze miejsce. W pokoju tym powinna być średnia temperatura; szczególnie uważać trzeba, aby doniczki nie stały za blisko pieca. O ile w pierwszym okresie hodowli, t. j. w pierwszych 10 tygodniach, cebulki potrzebują dużo wilgoci i zupełnej ciemności, o tyle później przeniesione do pokoju potrzebują odpowiedniego ciepła, światła i wilgoci.

Najmłodniejsza i bodaj najwygodniejsza jest hodowla tulipanów i hiacenty w słojach lub wazonach z wodą. W słojki sadzi się cebulki tak, że spód tychże (a nie cała cebulka) macza się w wodzie. Dla utrzymania świeżości dodaje się do wody kawałek węgla drzewnego i odrobinę soli. Wodę w słojach trzeba od czasu do czasu zmieniać, przyczem zważać, aby świeża woda miała tę samą temperaturę, a więc była już odstana, a nie prosto z kranu, czy studni. Cebulki, hodowane w słojach, zakorzeniają się najlepiej w ciemnym, od mrozu zabezpieczonym miejscu, z równą temperaturą. Najwygodniej jest wstawić cebulki w słojach już od pierwszej chwili między okna, nakrywając kapelusikami 12 cm z tekturki (jak na fotogr.). Dla lepszego zabezpieczenia przed światłem w pierwszych 8 tygodniach dać wokół całego słoja mankiety z krepowego papieru. Kapelusik zdejmujemy dopiero wtedy, kiedy kiełek sam go uniesie. Skoro korzonki już dosięgną dna słoika, wtedy się je wnosi do miernie ogrzanego pokoju i stawia w słonecznym oknie. Hodowanie cebulek między oknami jest szczególnie zalecane w mieszkaniach, mających ogrzewanie centralne, które specjalnie nie służy hiacantom, jak i wszelkim innym roślinom.

Stwarzając sobie zimowy ogródek między oknami, musimy wybrać najodpowiedniejsze okno w mieszkaniu, t. j. takie, którego nie potrzebujemy stale otwierać w zimie. Następnie zaopatrzyć szpary, przez które mogłoby wiać na rośliny i postarać się o podstawki, na których ustawimy doniczki lub sloje.



O boksie słów kilka

Uwagi na czasie — W obliczu nowego sezonu pięściarskiego

dziego, że najlżejszych prób walki w zwarciu odrazu nie likwiduje komendą „puść”.

A przecież niepokony od kilku lat mistrz świata wagi średniej Francuz Marcel Thil zwycięża tylko w zwarciu. Przecież Dempsey operował krótkimi ciosami, zadawanymi po walce w zwarciu. Walka w zwarciu jest najżywszą, najenergiczniejszą fazą walki bokserskiej. Nie wolno przeszkadzać walce w zwarciu, którą nasi pięściarze — jak dotąd — za mało stosują.

Sport w Łodzi

Skład Legii na mecz z Łodzią. Wczoraj na adres L. O. Z. L. A. nadszedł z Warszawy skład drużyny Legii, która w dniu jutrzejszym zmierzy się z reprezentacją naszego miasta w meczu lekkoatletycznym. Skład ten przedstawia się następująco: 100 mtr. — Krawczyk i Downarowicz, 400 mtr. — Maszewski i Łada (rezerva Downarowicz), 800 mtr. — Maszewski i Noji, 5000 mtr. — Noji i Modzelewski, Tyczka — Kluk i Szczerbicki. Skok wdal — Szczerbicki i Kozłowski. Skok wzwyż — Szczerbicki i Siedlecki. Oszczerk, kula i dysk — Siedlecki i Szczerbicki. Sztafeta 4 x 100 mtr. — Krawczyk, Łada, Downarowicz i Szczerbicki. Z wyżej wymienionych lekkoatletów prawie wszyscy reprezentują najwyższy szczebel sportu w kraju: Krawczyk na 100 mtr. osiąga czas niższy 11 sek. jak również i Downarowicz, Maszewski na 800 mtr. zużywa 1.55.6, Noji osiąga 5.40, czas poniższy 15 minut. Kluk skacze o tycze około 4 metrów, Szczerbicki skacze wdal powyżej 7 mtr. Siedlecki rekordzista i olimpijczyk należy do najlepszych polskich miotaczy, zaś sztafeta Legii 4 x 100 mtr. dzięży rekord z czasem 43.8. L. O. Z. L. A. na powyższą imprezę postanowił wybitnie obniżyć ceny biletów wstępu począwszy od 25 gr.



Umieszczanie cebulek w słojach lub wazonach z wodą.

DALTA DAMSKIE

oraz wszelkie okrycia na sezon jesienno-zimowy w/g najnowszych modeli poleca:

GUSTAW ROMAN SZULC

ULICA PIOTRKOWSKA 97

— Zapóno! czyż pan oszczędzał Marję?
— Ha! ta niegodziwa dziewczyna! Dla niej to mój najpiękniejszy przyjaciel jest teraz wrogim moim! Jestem wprawdzie zupełnie w mocy pana, lecz pan byłeś dotąd tak wspaniałomyślnym dla mnie! Niechże i teraz nie białam daremnie o liść pana!
— Czy pan miałes liść dla Marji?
Stary prawnik uderzył w stół pięścią.
— Szkoła, że się ta dziewczyna nie utopiła, gdy wczoraj przez rzekę zeglowała! A! ta złośliwość Cyryla zmartnowała nas obu! Do tychczas żyłem jak bogacz, a teraz chciesz mnie, p. Lispenard, uczy- nieć żebrakiem?
— Pan już dawno sam siebie zrobił żebrakiem — odparł nie- wzruszony Lispenard. — W przeciągu dwóch dni musisz pan wra- z synem wynosić się z Hookwood...
— Pozwól mi pan udać się do Marji i błagać ją o pomoc! — za- wołał przestraszony prawnik.
— Z mojem zezwoleniem nie zobaczysz się pan już nigdy z Ma- rją; nie wolno także panu trudzić ją swemi prośbami. To, coście Marji uczynili, zdecydowało o losie waszym... zostaniecie wypędzeni z Hookwood! z domu przodków waszych.
Lispenard odwrócił się z pogardą od staro- go prawnika i oddalił się z Hookwood.

Marja zasnęła mocno, śniła o Wiktorze Shtlaw. Jechała z nim konno przez zielone łąki i pola, patrzyła w jego promieniste szczerbiec szare oczy i słuchala jego oświadczeń miłosnych.
Gdy się zbudziła, słońce było już wysoko na niebie. Zdziwiona ogłądała się po tym obcym jej pokoju, lecz krótko przypomniały jej się wszystkie zajścia ubiegłej nocy. Gorączkowe drżenie przebiegło ją, gdy spojrzała na ziółę, ślubną obrączkę na swym palcu i gdy pomy- ślała, że jest żoną tego poczwanego garbusa.

Szybko powstała z łózka i niebawem weszła Molly, stara ochmi- strzyni domu, która w przyległym pokoju czekała na przebudzenie się swej nowej pani.
— Jasnie pan wyszedł z domu przed godziną i pozostawił ten oto list dla pani.

To powiedziaławszy, podała Marji złożony papier, na którym było napisane co następuje:
„Byłem już dziś u twego stryja Filipa. Ma natychmiast opu- ścić Hookwood; z tej zatem strony nie potrzebujesz się obawiać ni- czego. Gustaw Laurent, mąż mojej siostry, leży ciężko chory w laza- recie św. Margaryty; dziś rano przysłał po mnie, muszę więc spie- rzyć do niego. Z tego małżeństwa pozostała podobno córka, pravo- wita spadkobierczyni mojej siostry Lejli, — moim obowiązkiem jest odszukać to dziecko. Gdybyś sobie życzyła widzieć się z nią, to pro- szę zatelegrafuj do tego lazaretu.”

To było wszystko, co nowożeniec napisał do młodej żony. Ale

== 179 ==

U drzwi starożytnego pałacu powitał go pan Filip Bye. Przybył z miasta rannym pociągami i wyglądał mocno zakłopotany.

— Przynoszę panu wiadomość o pobycie twej synowicy — rzekł Lispenard — gdy go stary prawnik do swej kancelarii wprowadził.

Filip Bye zwrócił się nagle ku niemu.

— Ah!

— Znajduje się w moim pałacu, bo gdy wczoraj zbiegła z Rook- wood, schroniła się do mnie i raczyła mnie poślubić tej nocy.

Gdyby w tej chwili kula armatnia była wpadła do pokoju, Filip Bye nie byłby się bardziej przestraszył. Upłynęło kilka minut, za- nim zdołał odzyskać mowę.

— Ciesz się bardzo, że moja synowica zrobiła tak świetną partję — wybąknął wreszcie. Winszuję tak panu jako i Marji! O niestosowności tego związku mówić tu nie potrzeba, ale zdziwić on musi każdego.

Lispenardowi uderzyła krew do głowy, ale nic nie odpowiedział.

— Marja ma dopiero lat siedemnaście i jest piękna jak anioł — mówił dalej pan Filip Bye — lecz to nic nie szkodzi, pan jesteś bo- gatym, to dość. W takich okolicznościach nie pozostaje mi nic do nadmienia i postaram się natychmiast o przesłanie do pałacu pana rzeczy pani Lispenard u nas pozostałych.

— Pan znasz zapewne okoliczności, jakie zmusiły Marję do opu- szczenia domu pana? Syn pana opowiedział wszystko? — zapytał poważnie Lispenard.

Filip Bye odchrząknął zmieszany.

— O tak, i przyznaję, że nieszczęsna namiętność Cyryla dla ku- zynki spowodowała go do tego nietaktownego postępku?

— Nietaktownego! — powtórzył Lispenard z oburzeniem. — Czy taką tylko nazwę dajesz pan postępkowi Cyryla? Pan sam popiera- leś haniebny spisek syna przeciwno, Marji i jako opiekun postąpiłeś sobie niegodziwie.

Zimna, zwiędła twarz starego prawnika drgnęła gniewnie, ale uspokoił się siłą woli.

— Nie mogę kłócić się z tobą panie Lispenard — rzekł. — Moja synowica potężnego wybrała sobie obrońcę... a może i mściciela — dodał z drżeniem w głosie.

— Pewno, że tak jest!

— A więc nie mogę liczyć nadal na pobłażliwość pana?

— Nie; powiadam panu otwarcie, że zamierzam natychmiast z praw moich korzystać!

— Chcesz mnie zrujnować, panie Lispenard! pan, który byłeś dotąd przyjacielem moim!

Mały garbus spojrzał na niego dumnie.

— Panie Bye, pomiędzy mną a panem o przyjaźni mowy być nie może.

Stary prawnik upadł na krzesło.

— Oszczędź mi pan tego zmartwienia! — zawołał.

W pojeździe pocztowym panowała głucha cisza; uzbrojeni mę- dzyń, okryci płaszczami, siedzieli sztywnie i nieruchomo, ale dy- stry spojrzenia ich oczu świadczyły, że dawali baczną uwagę na wszyst- ko, co się w okolicy działo.
Estera, której to towarzysztwo podróży strasznie nieprzyjemnem było, wspaniła się w ślad pojazdu.
Wkrótce wyjechano z miasta, a ponad polami i wzgórzami cieni- na noc zaległa. Gdzie niedźwiedzie jasniali ogniska, przy których paste- rze owiec gotowali sobie wieczerzę. Potem droga stawała się coraz

XXXXVII

OSTATNI NAPAD.

— Tak, pojadę z panią bardzo chętnie, panie Berkeley.
rzyczekę:

wielkim, pustym pałacu, odpowiedziała z rozpromienioną twa- Midoda kobieta, znużona rzeczywistością samotnem życiem w tym pani uprosić i bądź moim gościem przez czas niejak.

— Cóż ci panu odpowiada? Mój pojazd czeka przed bramą. Daj się mi, abym cię odwiedziła i w razie, jeśli ci pani zbyt nudno, abym zwiędła — bo geniusz bywa zwykle zwyciężony! Mąż pani prosił siankach bédziemy się odłą widywali z Lispenardem, ale ja odniosę wyobrażenia o tem, jaki skarb dostał mu się w ręce! W innych sto- za który byłby mógł kupić całe królestwo, a nie miał najmińszego

— O! pani jesteś niby ów dziki człowiek, który znalazł brylant, Nina zasmiała się gorzko.

— Nie.

— Czy tęsknisz bardzo za Lispenardem?

— O taki!

czy pani dobrze tu w tym domu?

Lejla była rzeczywistością żoną tego francuskiego awanturnika. Lecz

potrzebujesz objaśnić mi to? Wiem, że jest obecnie w lazare- — I skoro się odbył obrzęd ślubny, opuścił panią? Lecz pani nie

mie.
— Mówił mi, że to niemożliwe było, a Lispenard nigdy nie kła- — Czy nie mógł w inny sposób zaopiekować się panią?

— Tak! szlachetny człowiek jak on, dlaczego nie! — zawołała Marja z zapałem.

— Tak! szlachetny człowiek jak on, dlaczego nie! — zawołała mogłaby się rzeczywistością z takich powodów ożenić?

— Czy to wszystko jest prawdą? — spytała. — Czy męczyszna Nina spojrzała na nią badawczo.

— Czy to wszystko jest prawdą? — spytała. — Czy męczyszna dać odmownej odpowiedzi.

— Gdy mnie poprosi o rękę, nie mogłam mu w takim położeniu moc.

== 182 ==

== 183 ==

Po niejakiem czasie deszcz przestał padać, chmury rozproszyły się i księżyc zajaśniał nad pustą, bezludną okolicą.

Pojazd pocztowy jechał coraz dalej, a uzbrojeni mężczyźni, któ- rzy jakgdyby zdawali się na coś wyczekiwać, zaczęli się widocznie niepokoić.

— Ten łotr przeklęty gotów nam się znów wymknąć — mruknął jeden z nich, przerywając głuche milczenie.

— Nie byłoby to nic nowego — odpowiedział drugi — lecz cicho, nie jesteśmy jeszcze u celu.

Wjechało w ciemny las jodłowy. Pocztarek zatrafił wesoło, a Estera rozmyślała nad tem, jak ją ojciec w Happ Valley powita.

Nagle rozległ się tętent koni tuż około pojazdu i silny głos męski zabrzmiał:

— Stój!

Pojazd stanął, wszyscy mężczyźni chwycili w rękę rewolwery.

— Czarny Dawid z swoją bandą napadł nas, zostań pani w po- jeździe i nie lękaj się niczego — rzekł ten, który siedział najbliżej Estery.

Podczas gdy to mówił, drzwiczki pojazdu otworzono i jakaś po- stać ukazała się przy nich.

— Światła, moi panowie i panie! — odezwał się głos, który Este- rze znajomym się zdawał.

Estera spojrzała na twarz stojącego przy pojeździe człowieka, w wielkim kalabryjskim kapeluszu i z przerażeniem krzyknęła:

— Ojciec mój!

Musiał ten krzyk usłyszeć, bo opuścił z rąk rewolwer i cofnął się o kilka kroków.

— Wiedzieliśmy dobrze, że nam tym razem nie ujdiesz, czarny Dawidzie! gdyż tropimy cię już oddawna — zawołał jeden z mę- dzyń w pojeździe.

— Zandarmi, do pioruna! — zawołał z przerażeniem Dawid.

W tejże chwili wyskoczyli wszyscy uzbrojeni mężczyźni z po- jazdu i straszna walka wszczęła się pomiędzy rozbójnikami i zan- darmami, którą blade promienie księżyca oświecały.

Estera wysiadła także z pojazdu, wołając z przerażeniem:

— Ojciec, ojciec!

Obecność córki odbierała widocznie odwagę i siłę rozbójnikowi.

Estera widziała, jak wyniosła postać ojca chwiała się pod silne- mi uderzeniami szabel zandarmów, jak krew z ran jego płynęła. Je- go podwładni byli częścią skrępowani, częścią zabici. Wiedział, że ostatnia dlań godzina wybiła.

— Nie strzelajcie! — odezwał się głos rozkazujący dowódcy zan- darmów. — Trzeba nam chwycić go żywego.

Jeden z zandarmów wyjął stryczek z kieszeni, bo dawno już wy-

Październik
20
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Jana Kante-
go, Ireny
Poniedziałek: Urszuli p.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Budzisławy
Poniedziałek: Darmiły
Słońca: wschód 6,25
zachód 16,49
Długość dnia 10 g. 24 min.
Księżyc: wschód 23,55 zachód 14,15
Faza: 7 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują aptaki: Jankielewicz, Stary Rynek 9 (żydowska), Głuchowski, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowski, Piotrkowska 307, Piotrkowski, Pomorska 91, Stecła, Limanowskiego 37.
Pogotowie — tel. 102-90.
Straż ogniowa — tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 4 pp. „Uciekla mi przepióreczka”; 8.30 w. „Szeenastolatka”.
Teatr Popularny w sali Geyera — 4.15 i 8.15 „Pan Damazy”.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Byli sobie dwaj hultaje”.
Bratnia Strzecha — „Noc cudów”.
Corso — „Nie chce wiedzieć kim jesteś”.
Capitol — „Roześmiane oczy”.
Mewa — „Piotrusz”.
Miraż — „Serce Indjanki”.
Mimosa — „Młody las”.
Ludowy — „Pieśń serca”.
Oświatowy — „Kleopatra”.
Palace — „Epizod”.
Przedwiośnie — „Muszę być młody”.
Rakieta — „Mała mateczka”.
Stylowy — „Poszukiwaczki złota”.
Zachęta — „Zyd Löses”.
Rialto — „Dziewczę z Budapesztu”.

KOMUNIKATY

Komunikat Str. Nar. w Łodzi.
Zarząd okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi przesłał nam nast. komunikat do opublikowania:

„W związku z podjętą przez Stronnictwo Narodowe zbiórka na Fundusz Narodowy, mający być podstawą do dalszej wyteżonej akcji w twardej walce o Polskę Narodową, nawołujemy do dalszego skłaniania na ten cel ofiar pieniężnych.

Niech nie zbraknie żadnego Polaka-narodowca w gronie ofiarodawców. Niech każdy zda sobie sprawę z tego, że idzie tu o rzecz ogromnej wagi, o rzecz, która zdecydowanie o przyszłości naszej Ojczyzny, że nie udajemy się do niczyjej wspaniałomyślności, że złożenie ofiary na ten cel jest świętym obowiązkiem każdego.

Pokażmy obecnej zakłamanej w materializmie rzeczywistości, że niema takich ofiar, których nie podjęlibyśmy dla wprowadzenia w życie naszych idei.

Nadszedł czas, że zdajemy pierwszy egzamin z naszej dojrzałości bojowej i ten egzamin zdać musimy! Każdy Polak-narodowiec na terenie całego kraju powinien ofiarować na Fundusz Narodowy przynajmniej jednodniowy swój zarobek. Cały Naród podjął się tej akcji i nikogo w niej nie powinno zabraknąć.

Ofiary na Fundusz Narodowy składać można w administracji Oredownika w Łodzi, Piotrkowska 91, i w Zarządzie okręgowym Stronnictwa Narodowego, Piotrkowska 86.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zebrań szweców. W poniedziałek, 21 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie szweców przy Zjednoczeniu pracowników rzemieślniczych ul. Przędzalniana 1. Zarząd uprasza o jak najlicz-

KRONIKA POLICYJNA

Sensacyjna ucieczka kupca. W kolach kupiectwa branży kolonialnej sensacje wywołało nagłe zniknięcie kupca S. Kupferberga, który prowadził przy ul. Łagiewnickiej sklep kolonialny oraz handel półhurtowy owocami. Ostatnio zadłużył się i... wyemigrował do Palestyny, przepisując majątek na rodzinie. Poszkodowani czynią starania, celem odzyskania choćby części należności.

Nadużycia w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. W Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi ujawniono nowe nadużycia, w wyniku czego zwolniony został dotychczasowy kierownik działu poboru składek ubezpieczeniowych Jan Michałak, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej. Ostatnio przeprowadzono reformę wynagrodzeń poborców-inkasentów, w ten sposób, że zmniejszono im stałe wynagrodzenie, a równocześnie przyznano pewną prowizję od inkasa. Miało to na celu wywarcie na inkasentów nacisku, by bardziej dbali o inkasowanie składek. Michałak, korzystając z okazji, przydzielił lepsze inkaso tym, którzy mu się opłacali i pobierał od pozostałych inkasentów po 2 zł miesięcznie. Jeden z inkasentów, który nie chciał płacić, a równocześnie czuł się pokrzywdzonym z racji przydziału złych miejsc inkasa zgłosił zażalenie, wskutek czego wszczęto dochodzenie i Michałaka zwolniono z zajmowanego stanowiska. (k)

KRONIKA SPORTOWA

Zjednoczone — Geyera 10:6. W piątek w sali Teatru Geyera odbyły się drużynowe zawody bokserskie pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Geyera, zakończone zwycięstwem Zjednoczonych w stosunku 10:6. Pewnego rodzaju sensacją był występ Michałaka w drużynie Zjednoczonych, wyznaczonego do dzisiejszych zawodów w zespole Łodzi przeciwko Warszawie. Po pierwsze, zawodnik ten nie powinien występo-

Czy tramwaje w Łodzi będą tańsze?

Głosy społeczeństwa łódzkiego w sprawie obniżki cen biletów tramwajowych

Łódź, 19. 10. Coraz więcej głosów niezadowolonych podnosi się wśród społeczeństwa łódzkiego na taktykę pobierania nadmierne wygórowanych cen za przejazd tramwajami, jaką prowadzi dyrakcja Kolei Elektrycznych Łódzkich.

Pismo nasze już wielokrotnie poruszało tę palącą kwestję, zajmując zdecydowane stanowisko w kierunku obniżenia zbyt wysokich cen za bilety tramwajowe.

Cały już szereg miast w Polsce, jak Warszawa, Poznań, i inne obniżyły już

dawno ceny biletów tramwajowych do 20 gr za przejazd, mimo to, że miasta te znajdują się w o wiele korzystniejszej sytuacji materialnej, niż Łódź.

Klub Narodowy w rozwiązanej radzie miejskiej m. Łodzi już w lutym br. uchwalił wnioski w sprawie wydatnej obniżki biletów tramwajowych. Do tej pory wnioski ten spoczywa sobie cicho pod zielonym sukniem w magistracie, a mieszkańcy Łodzi dalej opłacać muszą akcjonariuszom tramwajów miejskich słony haracz, albo też kilometrami chodzi pieszo do fabryk z jednego krańca miasta na drugi. Poprostu w sprawie tej nic się teraz nie robi.

W sprawie obniżki biletów tramwajów otrzymujemy od naszych czytelników liczne listy z prośbą o poruszenie tego tematu i wezwanie całego społeczeństwa łódzkiego do energicznego wystąpienia przeciwko systemowi, jakiego od dłuższego czasu stosuje z powodzeniem dyrakcja K. E. Ł. Najwyższy już czas, aby obecny zarząd miasta interwenjował w tej sprawie i położył nacisk na wprowadzenie w życie wniosku Klubu Narodowego. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że wobec ciężkich warunków materialnych, w jakich żyje większość mieszkańców Łodzi, wobec rosnącego z dnia na dzień bezrobocia i wzmagającego się kryzysu, a co zatem idzie, wobec poważnego obniżenia się stopy życiowej ogółu ludności, obecne ceny biletów za przejazd tramwajami miejskimi w Łodzi są stanowczo za drogie i konieczna jest natychmiastowa ich niżka.

Nie wątpimy, że głosy większości mieszkańców Łodzi, którą reprezentujemy, pobudzi wreszcie czynnik miarodajny do poważnego zajęcia się tą sprawą i do zlikwidowania dręczącej całą ludność Łodzi zmyry placenia tak wysokiego haraczu akcjonariuszom K. E. Ł.

Specjalny numer „Oredownika“

Rzadka okazja dla PP. Kupców i Przemysłowców w Łodzi

Łódź, 19 października
Po wydaniu w b. r. specjalnego numeru szkolnego „Oredownika”, który wywołał widoczne ożywienie w zainteresowanych przedsiębiorstwach chrześcijańskich w Łodzi, postanowiliśmy wydać drugi numer specjalny, tym razem poświęcony drobnemu przemysłowi chrześcijańskiemu ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu kotonowego, dzianego i włókienniczego.
Podając powyższe do wiadomości

publicznej, nadmieniamy, iż numer specjalny „Oredownika” wyjdzie w niedzielę dnia 3 listopada b. r. w znacznie powiększonej objętości i nakładzie. Mamy nadzieję, iż podobnie, jak przy wydawaniu numeru szkolnego, pp. kupcy i chrześcijańscy w Łodzi ustosunkują się do naszej inicjatywy jak najprzychylniej, gdyż zresztą leży to w ich interesie.

Redakcja i Administracja „Oredownika” w Łodzi.

Żydowscy przyjaciele w Łodzi

Piętnujemy łódzkich filosemitów, którzy popierają Żydów kosztem Polaków

Łódź, 19. 10. P. Franciszek Jeżak (Wilanowska 26) kupuje warzywa u Żydów. — P. T. Pióciennik (Niciarniana 8) kupuje wszelkie artykuły spożywcze u Żyda Borsztajna. — P. Józef Witkowski (Szpitalna 8) kupuje chleb i mąkę u Żyda. — P. Branicka (Wilanowska 20) kupuje warzywa u Żydów. — P. Bukowska (Wilanowska 25) kupuje wszystkie artykuły spożywcze u Żydów.

P. W. Kaliński (Mazowiecka 16) kupił wapno u Żyda, mimo, że obok jest chrześcijański skład wapna. — P. Edward Pryca (Przędzalniana 16), kupił ubranie u Żyda i artykuły spożywcze kupuje u Żydów. — P. Zubrzak (Pograniczna 35) kupił wapno u Żyda. — P. Buczkowski, szwec (Dobra 11), kupuje skóry u Żyda.

Właściciel sklepu przy ul. Dobrej nr. 11 kupuje wszelkie artykuły spożywcze u Żydów oraz kupuje żydowską

„Republikę”. — P. Porczyk, właściciel sklepu przy ul. Przędzalnianej 37, kupuje żydowski „Express”. — P. Florczak, tramwajarz (Dobra 5), zaopatruje się we wszelkie artykuły spożywcze u Żydów.

Firma Scheibler i Grohman oddała szyćcie mundurów dla Straży Żydom. — P. Edmund Zalewski (Przejazd 28) kupił piecyk i kafele u Żyda przy ul. Zachodniej 15. — P. Aniela Kowalińska (Nowozarawska 12) kupuje jabłka u Żydów. — Pp. Sobczakowa i Bręczkiewiczowa, nauczycielki szkoły powsz., zam. Staszyc 3/5, kupują artykuły spożywcze u Żyda, ul. Brzezińska 98.

P. Br. Kaźmierowska kupuje pieczywo u Żyda Grinsztajna (Łagiewnicka nr. 33). — Również u tego Żyda kupuje p. Marja Adamczykowa (ul. Łagiewnicka 30). — P. Musiał St. i Musiał M. (ul. Łagiewnicka 30) gołą się u Żyda przy ul. Łagiewnickiej 33.

W objęcia śmierci

Wzrost liczby zamachów samobójczych spowodowany brakiem środków do życia

Łódź, 19. 10. Nasza rubryka „wypadki” — poprzednio zjawiają się co parę dni, obecnie znajduje się w każdym numerze — liczba samobójstw z nędzy i systematycznie wzrasta nadal.

Przed paru miesiącami omówiliśmy samobójstwo popełnione na tle braku środków do życia w osobnym artykule. W ciągu jednego miesiąca zanotowaliśmy wówczas 34 wypadki i obecnie liczba ta prawie się podwoiła.

Dziś — znowu przyczynek do tej kroniki.

Henryk Małkowski, bezrobotny, usiłował odebrać sobie życie w swym mieszkaniu przy ul. Lewej 4. Desperat przeciął sobie brzytwą krtań. Znaleźli go domownicy nieprzytomnego w kałuży krwi. Lekarz pogotowia orzekł stan ciężki i skierował desperata do szpitala.

Prócz tego przy zbiegu ulicy Pabjanickiej z Sanocką popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod tramwaj dojazdowy 26-letni Stanisław Tosik.

rowski (G), zakończona zwycięstwem Mirowskiego. Sędziował w ringu p. Bryczkowieki. Publiczności b. duzo.

Uczniowie biegają. W ramach dzisiejszego meczu lekkoatletycznego Łódź — Legia (Warszawa), odbędą się również biegi dla młodzieży szkół średnich, na dystansie 500 mtr. oraz sztafeta 4x100 mtr.

Z RYNKU PRACY

Zasilki zimowe pod znakiem zapytania. Druga delegacja związków zawodowych robotników sezonowych, która interwenjowała po raz wtóry w bież. tygodniu u Ministra Opieki Społecznej Jaszczolta, o przyznanie ulgowe 104 dniowego zasiłku dla sezonowców łódzkich na uzyskanie prawa do zasiłku w czasie zimy, nie otrzymała również konkretnej odpowiedzi. Z tej też racji w szeregach sezonowców, panuje ogólne przekonanie, że w najbliższym czasie należy podjąć strajk o przyznanie prawa ulgowego do zasiłków zimowych. Zebrania ogólne sezonowców, jakie zapowiedziane są w bież. miesiącu maja powziąć w tym względzie oświadczenia. (k)

Pamiętajcie o hasle:
„Swój dom swego po swoje“

Czy złożyłeś już daninę na akcję Str. Nar.?

W kilku słowach

Z dniem wczorajszym na przeciąg 14 dni do dnia 2 listopada rb. otrzymało wywołanie 1300 robotników z wydziału drogowego, którzy dotychczas byli zatrudnieni. Po okresie wywołania przy pracy pozostawić się część robotników, którzy nie uzyskali prawa do zasiłków.

Na ul. Torowej 37 runęła ściana nowowznoszonego domu, przyczem ranna została odlamkami muru Władysława Kowańczyk. Na miejsce przybyła policja, która prowadzi dochodzenia, celem wyjaśnienia przyczyn katastrofy.

Rozpoczęte zostały prace nad urządzeniem instalacji oświetleniowej w parku Źródlika oraz skwerów przy domach Z. U. P. U. Roboty mają być ukończone do połowy listopada i jeszcze w bieżącym roku zostanie zaprowadzone oświetlenie.

Dotychczasowy dowódca 10 dywizji piechoty gen. Olszyna - Wilczyński ma przejść na stanowisko dyrektora Państwowego Urzędu W. F. i P. W. Dowództwo 10 dywizji obejmie pułk. sztabu generalnego Anczyk.

Sąd grodzki w Łodzi rozpoznawał sprawę Arona Joskowicza, który po nieudanym egzaminie skierował do kuratorium szkolnego skargę przeciwko dyrektorowi żydowskiego gimnazjum Baldiniemu, oskarżając go, że faworyzował uczniów, którzy lepiej płacili i dawał im tematy egzaminów. Joskowicz oskarżył również profesora historii Fajwela Lulę o to, że od brata jego wziął 500 zł za pomoc przy egzaminie. Poprzednia rozprawa przeciw Joskowiczowi z prof. Lulą zakończyła się skazaniem Joskowicza na 4 miesiące aresztu i 500 zł grzywny, przyczem Joskowicz stwierdził, że brat jego zapłacił 500 zł Luli. Wczoraj Joskowicz przyznał się do winy, oświadczając, że zarzuty skierował w zderzeniu i niesłusznie. Sąd skazał Joskowicza na 2 miesiące aresztu i 200 zł grzywny.

Paola Szwarebard z ul. Śródmiejskiej nr. 16, będąc buchalterką firmy „Centralny Przemysł Konfekcyjny” przy ul. Cegielnianej 10, wysyłała anonimowe listy do dostawców, że firma zamierza zgłosić złośliwą upadłość, wskutek czego dostawcy wstrzymali kredyty. Sąd grodzki skazał Szwarebard na miesiąc aresztu.

W sądzie okręgowym w Łodzi zakończyła się wczoraj sprawa Walerjana Kacperskiego, znanego rabusia, który w dniu 12 maja r. b. na polach przy ul. Brzezińskiej usiłował zastrzelić, a później zarznąć nożem kochankę Helenę Noga, która zerwała z nim stosunki. Kacperski skazany został na półtora roku więzienia.

Jedyny chrześcijański Dom Towarowy

„BŁAWAT POLSKI“

-- Zgierska 29 -- w Łodzi Limanowskiego 28
poleca po cenach stałych lecz niskich — bo fabrycznych

na **JESIEN**

nr 16 478

na **ZIMĘ**

W DZIALE DAMSKIM:

JEDWABIE naturalne i sztuczne na suknie, bluski, bieliznę i komplety. **WELNY** na suknie, kostjumy, palta, komplety i spódniczki, Półwelnny, Etaminy, Flanele, Plusze, Velvety, szlafrokowe, piżamowe, fartuchowe wszelkie towary białe, wyroby firm „Zyrardów“.

„Scheibler i Grohman“, pulowerki, swetry, chustki, parasolki, kołnierzyki, pończochy, bielizna trykotowa i wyroby firmy „L. Plihal“, bielizna nocna i dzienna, torebki, paski, chusteczki, szlafroki, koldry, rękawiczki wełniane i skórzane i t. p.

W DZIALE MĘSKIM:

Materiały szewskie, kamgarnowe na ubrania, palta i spodnie, sukna, koszule dzienne i nocne, krawaty, kołnierzyki, spiniki, kałesony, szelki, podwiązki, tecki, chusteczki, portfele, portmonetki, parasole i laski, getry, pulowery i kamizelki wełniane, rękawiczki wełniane i skórzane, aparaty do golenia i przybory i t. p.

W DZIALE DZIECIĘCYM:

Niedźwiadki, kompletne ubranka dla niemowląt, puloverki, garniturki do chrztu pończoski, koszulki, kaftanki, czapeczki, kolderki flanelowe i watowe, kapki etaminowe, pieluszkowe towary, branzoletki.

W DZIALE KOSMETYCZNYM:

Wody kolońskie, pudry, perfumy, szminki, szczoteczki, pasty do zębów, mydelka, grzebienie, lakiery do paznokci, gąłki kąpielowe, pilniki, pedzle do golenia, kamienie do łamowania krwi, krem przeciw pęgom, antyseptyczne podpinkki przy menstruacji itp.

W DZIALE GUMOWYM:

Kaloszki, deszczówki, śniegowce dla dzieci i kobiet oraz atrykuty gumowe dla panów, pań i dzieci.

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, telefon 263-53

poleca w dużym wyborze wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i desecowe, płótna białe pościelowe, białe i siwe, firanki, kapy, koldry i tala wszystkie szerokości, bieliznę damską pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jak najniższe. nr 16 471



Pierwsza Chrześcijańska Wytwórnia Bilardów Automatycznych

RUDOLF KRAFT

ŁÓDŹ, LIMANOWSKIEGO 45 - TEL. 243-47

Poleca: luksusowo wykonane bilardy — na najdogodniejszych warunkach. Na składzie meble w kompletach i po edynco. nr 15 074

Idealną bieliznę dla Pani poleca
nr 16 852 Fabryka bielizny i trykotaży
STANISŁAW JAKUSZEWSKI Detał
Hurt Łódź, Piotrkowska 148

DRZEWKA OWOCOWE PARKOWE KRZEWY

różne, rośliny zimotrwałe. Dalle — Georginie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI, Gospodarstwo Ogrodnicze Łódź, ul. Piotrkowska 241. TELEFON Nr. 222-00. Kwiaty cięte i doniczkowe. — Nasiona. Ceny jak w szkółkach. Cenniki na żądanie. nr 15 081

SKŁAD OPALU Seweryn Szczygielski
ŁÓDŹ - WĘGLOWA 9 - Tel. 144-93

Poleca **WĘGIEL** z kopalni: Juljusz, Kazimierz, Modrzejów i in. Drzewo sosnowe w szczapach i rąbane, koks kowalski i do centralnych ogrzewań. Ceny niskie. Dostawa własnymi kołmi. nr 15 559

NERWOL
Chemik Dr. Franzosa
Nacieranie stosuje się przy:
REUMATYZMIE
klucza z powodu przeziębienia, postrzału, łuski itp. Do nabycia w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż: **APTEKA MIKOŁASCHKA, LWÓW, KOPERNIKA 1.** nr 16 321

SKLEP GALANTERYJNY „HELENA“
ŁÓDŹ, ZGIERSKA Nr. 15 nr 14 046
Poleca w wielkim wyborze na sezon zimowy swetry damskie, męskie i dziecięce. Specjalność komolety dziecięce i „niedźwiadki“ oraz duży wybór bielizny, pończoch i rękawiczek wełnianych.

KAPELUSZE - KRAWATY - SKARPEK - SZELK - REKAWICZKI itp. - DLA PAN - POŃCZOCHY - REFORMY - BLUZECZKI - BIELIZNA JEDWABNA
Łódź, ul. Andrzejka 5 Ceny niskie! **M. KOŁODZIEJSKI**
nr 14 315

Zaoszczędzisz przynajmniej 50% na opale, gotujesz i smażysz z podwójną szybkością, utrzymasz garnki stale czyste przy ososowaniu wypróbowanej z najlepszym wynikiem. Nadaje się do każdej kuchni węglowej.
Fajerki „POLAROS“
Emil Lange, Łódź, Pl. Reymonta 5/6 tel 22'-86 nr 14 195

OBRAZY
w wielkim wyborze po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach polca
Z. Zagańczyk, Łódź
Fabryka: Piotrkowska 158 Skład: Piotr. 165. Tel. 249-91
Oprawa obrazów nr 15 119

Polecamy **DO BUDOWLI!**
I-Idźwigary, Żelazo
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do okien i kuchen
Kuchnie westfalskie
Kotły do prania
Pieca żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty
Ceny najniższe.
Cenniki na żądanie.
T. Krzyżanowski
Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16.
Telefon nr. 30-38 i 35-09

Kocioł
do centralnego ogrzewania systemu Stiebla 13 mkw. powierzchni ogrzewalnej nr 15 518 sprzedaż.
Fr. Polaszek, budowniczy Gostyń (Wkp)

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO - NERVOSIN“
R.M.S.W. 251599 ZNAK FABR.
1 KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE, STAWOWE, MÓSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTEK** SPRZEDAJĄ APTEKI
nr 14 605

FUTRA
p/g ostatnich modeli wykonywa najtaniej
Zakład Kuśnierski, Adolf Perlocki
Łódź, ul. Nawrot 19, sklep frontowy
Tel. 210 70 nr 14 112

FUTRA
p/g ostatnich modeli nowe oraz wszelkie roboty kuśnierskie wykonuje dypl. mistrz
WACŁAW KAWECKI
Piotrkowska 113, tel. 207-76 nr 16 040

Nawet bardzo doświadczona Pani domu skorzysta, odwiedzając Pokazy prania Persilem, urządzone przez naszą firmę w czasie od 19. 10. — 26. 10. 1935. Wykształcony personel pokaże, jak łatwo prać, suszyć i prasować delikatną bieliznę kolorową. Przyniesione drobne sztuki bielizny chętnie prać będziemy na próbę.
Bezpłatne pokazy prania odbywają się w filii firmy **KOSEL i SKA** Łódź, ul. Piotrkowska 98 nr 6049

JUZ NADSZEDŁ NOWY TRANSPORT APARATÓW walizkowych **ORYGINALNYCH „ODEON“** nowy model marki „ORATOR“
A. KLINGBEIL przedstawiciel na Łódź ul. Piotrkowska 160 Telefon 2-6-20
WARSZTAT REPERACYJNY — GŁÓWNA 12
Właściciele patefonów pamiętajcie grać tylko na płytach „ODEON“, „COLUMBIA“, „HIS MASTER'S VOICE“.

OGRODY WIDZEWSKIE Sp. z ogr. odp. Kierownik L. NOWICKI
Szkółki Drzew Owocowych i Ozdobnych
SPECJALNA HODOWLA ROZ
Majątek Widzew, Poczta Pabjanice, Województwo Łódzkie
Skrzynka pocztowa 54. — Katalogi na żądanie wysyłamy bezpłatnie — Tel. 341 nr 15 905

Mareckiego — mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe to towar pożądanym i wyróżniony przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań nr 14 628

UWAGA!
Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na miodzie stołowym sztucznym „ROSTA“. Każda paczka zawiera receptę na pierniki.
Miód stołowy sztuczny „ROSTA“ do smarowania chleba jest najtańszym, smacznym i pożywnym produktem.
Miód stołowy sztuczny „ROSTA“ do nabycia w każdym składzie kolonialno-spożywczym i składach kawy. nr 15 1

MEBLE komplety i pojedyncze poleca **Cypryański, Łódź** Kilińskiego 229. Dojazd tramwajem 3, 4 i 17 nr 15 522

Firma egzystuje od roku 1900 **MAGAZYN WYKWINTNEGO** nr 13 816 **OBUWIA** **DAMSKIEGO I MĘSKIEGO** **B. SUMERA i SYN** **ŁÓDŹ, NAWROT 19**

Nowootworzona CUKIERNIA „SPORTOWA“
to jedyne w Łodzi miejsce spotkań wszystkich sportowców. Przejazd 2, tel. 191-75.

CODZIENNE KONCERT-DANCING.
W dni świąteczne PORANKI MUZYCZNE. Cukiernia obfitować będzie w znane ze swej dobroci i przedniej jakości wyroby cukiernicze firmy Józef Piątkowski.

Wielki Skład Bławatny B. Jasiński

Łódź, 11 Listopada nr. 5 — tel. 157-60
poleca na sezon jesienny, wełny na płaszcze, suknie i na mundurki szkolne, jedwabie, płótna białe i lniane, firanki, kapy, obrusy, wszelkie materiały w zakres manufaktury wchodzące oraz pończochy, skarpetki i rękawiczki po cenach bardzo niskich. Obejrzcie nie obowiązują do kupna.

Magazyń różnego
obuwia
własnego wyrobu

K. Buchalski
Łódź, Rzgowska 62.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach

Największy czas zapisywać się na pięciomiesięczny kurs zimowy męski, który rozpoczyna się 2 listopada. Ponadto prowadzi się kursy rozszerzone dziewięćmiesięczne.
Adres: Uniwersytet Ludowy Dalki p. Gniezno.

Kino CORSO, Łódź, Legionów 2/4

Dzisiaj i dni następujących:
NIE CHCĘ WIEDZIEĆ KIM JESTEŚ
Początek w dni powsz. o godz. 4, soboty, niedziele i święta o godz. 1-tej. Ceny miejsc od 50 i 4 groszy.

CYNAMON

Mechaniczna mielarnia korzeni kuchennych
Jan Hendzelewski
ŁÓDŹ
Aleja Kościuski 67
Telefon 140-93

Suchy trwały
INHALATOR
kieszonkowy

M.A.M.

najlepszy towarzysz każdego człowieka
Cena zł 1,20 w pudełku zł 1,50
W aptekach i drogerjach.
nr 4447

DRZEWKA OWOCOWE

krzewy agrestu wielkoowocowego, porzeczek i malin, leszczynę wielkoowocową — poleca
O. SZULC, Łódź, Brzezińska 138.

Wytwórnia piecy kafl.-szam. i kuchen przenośnych p. f.

KOZMINEK
ŁÓDŹ UL. GŁÓWNA Nr. 51
Przyjmuje wszelkie roboty zduńskie i poleca znane ze swej dobroci wyroby po cenach znacznie niższych.

MEBLE

modne, trwałe i tanie kupisz tylko w katolickim zakładzie stołarskim
A. Koprowski, Łódź
Zgierska 56. Tel. 234-88
nr 15521

Kupię młyn wodny

o przemiale, gospodarski z jedną lub dwiema parami wałcy w cenie do 13 tys. zł. Oferty: Oredownik, Łódź pod „Młyn“.

Rowery, części rowerowe,
— maszyny do szycia — najkorzystniej w firmie

ST. RĘDZIA ŁÓDŹ,
Bałucki Rynek nr. 9
nr 14 814

KONFEKCJE

damską, męską, dziecięcą i uczniowską nabyć można w chrześcijańskiej firmie
E. Martin i A. Norenberg
Łódź, Piotrkowska 160 (narożnik Główny) w sklepie firmy R. Schafrik, Dział miarowy.
nr 16493

Lecznica dla zwierząt

Mag. Wet. B. Warkoła ul. Kopernika 22
Tel. 177-07
Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Sześciopiętna psów przebieg nosacizny Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów Kucie koni, nitowanie kopy! Przyjęcia w przychodni od 9-1 i od 3-4-ej.
nr 14 345



Fabryka Tkanin ogrodzeń drucianych
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
Łódź, ul. Kilińskiego 167
Tel. 191-85

Dostarczam kompletne ogrodzenia wchodzące w zakres wszelkich siatek drucianych. Dojazd tramwajami 4, 17, 0. CENY NISKIE.
nr 14 340

ZAKŁAD WYROBÓW SKÓRZANO-GALANTERYJNYCH

J. Jabłoński i S. Moszczyński
Łódź, ul. Główna 11 przy Piotrkowskiej.

Polecamy: Kufry, walizy i sakwojaże wszelkiego rodzaju. Torebki damskie, portfele, papierosnice, teki i toralstry dla szkół oraz śniadaniówki. — Ponadto polecamy paski bagażowe i plecaki.
Niskie ceny Firma egz od 1902 r.
nr 15 525
W wszelkie reperacje na miejscu! Ceny niższe

NAJSTARSZY CHRZEŚCIJAŃSKI Skład towarów bławatnych

Firma **PFEIFFER**
ŁÓDŹ, ul. NAWROT 13
poleca duży wybór towarów mundurkowych dla uczenia i uczniów oraz różne wełniane, bawełniane i jedwabne towary. Uprzejma i solidna obsługa
Niskie ceny Firma egz od 1902 r.
nr 14 788

Zegarki, obrączki i biżuterje

kupuje i sprzedaje najtaniej firma chrześcijańska

B. KOWALSKI, Łódź, Piotrkowska 3
Telefon 104-60

Sprzedaj kozuszków zakopiańskich i zwykłych oraz na pokrycia

„NAGIBOR“ Łódź, ul. Zgierska 107
nr 16045

HALLO! Tel. 205-35
narzekają starzy młodzie, że zegarek kiepsko chodzi. Najlepiej i najtaniej reperuje najprecyzyjniejsze zegary, zegarki antyki zegary fakt., kontrolne i elektr.
JAN CHMIEL
ŁÓDŹ, Nawrot 2, (róg Piotrkowskiej)
nr 15 530

MASZYNY DO SZYCIA

z 160 gwarantowane syst. „SINGER“ z wszelkimi przyborami do haftu, cerowania, mereżowania itd. Dostawa na koszt firmy. Ilustr. katalogi wysyła bezpłatnie
CENTRALA MASZYN, Kraków, Dietlovska 100
nr 16 018

Nowości **KANAPA - ŁÓŻKO - FOTEL - ŁÓŻKO** oraz **FOTELE KLUBOWE**, Tapczany, Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach
Zakład Tapicarski **TADEUSZ PAWEŁCZYK**
nr 15 997 Kilińskiego 218, nar. Napiórkowskiego tel. 257-33.

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański, Łódź, Główna 41
poleca w wielkim wyborze platery, zegary, zegarki, biżuterje, obrączki ślubne z własnej wytwórni. Wszelkie reperacje w zakresie zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.
nr 14 996

DRZEWKA

pienne, karlowe, palmety, agrest, porzeczek, szczepione winorośle, brzoskwinie, morele alejowe, ozdobne, szpalery ochronne i ozdobne, róże w wielkim wyborze poleca po cenach konkurencyjnych **Leon Kolaczowski, Łódź, Przewalska 88, tel. 115-02.** Dojazd tramwajem 3.
nr 16 582

Drzewka, krzewy owocowe i ozdobne

w wielkim wyborze. Specjalność **KARLY.** Ceny reklamowe. Kolonja i przystanek tramwajowy. **CHELMY, poczta Zgierz, Skrytka pocztowa 57.**
nr 16 578 **ZDZISŁAW MORACZEWSKI.**

WYTWORNIA OBUWIA BRAUN i WALICKI

Łódź, Bałucki Rynek 3
poleca na sezon jesienny i zimowy najnowsze fasony obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego z najelegantszych skór krajowych i zagranicznych.
Ceny konkurencyjne! nr 16 577 Ceny konkurencyjne!

Jubiler - Zegarmistrz FR. DĘBOWSKI

Łódź, Piotrkowska 186
wykonuje wszelkie prace w zakresie jubilerskim. Kupuje stare złoto, srebro i drogocenne kamienie.
nr 16 574

A. Kozłowski i A. Klusek - Łódź,

Szosa Brzezińska 15. Tel. 140-92.
SKŁAD ŻELAZA, FARB I MATERIAŁÓW BUDOWL.
Polecamy na składzie: Żelazo dla kowali, okucia budowlane, gwoździe, narzędzia rolnicze, stołarskie, wapno sulejowskie, suche i lasowane, cement, papę, smołę, trzcinę, urządzenia do pieców i kafele.
Artykuły malarskie: Farby klejowe i olejne, emalie, pokost, terpentyna, laktery i przybory malarskie.
Wypożyczalnia drabin, deseni, szcotek i pendzli. — Zamówienia na artykuły dostarczamy na miejsce.
OBSŁUGA SOLIDNA CENY KONKURENCYJNE.
nr 16 579

FUTRA

Władysław Januszek
Łódź, Nawrot 2
tel. 202 20

FUTRA

p/g ostatnich modeli poleca Zakład Kuśnierski **A. MANISZEWSKI**
Łódź, Piotrkowska 93, telefon 144-38
Firma egzystuje od 1913 roku.
nr 15520

KRAWIEC DAMSKI

chrześcijański
ALEXANDER GOŁDOBIN
Wykonuje pierwszorzędnie płaszcze i kostiumy oraz obszalunki futrzane po cenach przystępnych. **ŁÓDŹ, Przejazd 16, m. 22**
nr 15 075



STUDNIE

wiercone artezyjskie **POMPY** ręczne, mechaniczne i mechaniczne automatyczne
WIERCENIA BADAWCZE
J. Kopeczyński i Sp.
Poznań, ul. M. Focha 127. Tel. 60-42
Przedsiębiorstwo wiercenia studni i zakładanie wodociągów. Fabryka pomp. dz 8 964

Swój do swego!

Swój do swego!

U Żydów Polak nie kupuje
Od Żydów Oredownik ogłoszeń nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedne ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: s 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

I. DOMY-PARCELE

Kilka domów Pleszewie czynszowych, ogrodami lub interesami, dogodnie warunki, korzystnie sprzeda Gimnazjum, garnizon. Matolepzy, Pleszew z 57 214

Kamienica

Poznań nowa bez podatku stempli dochód 18 000, cena 95 000, — wiele innych Kwiatkowski, Poznań, Działuńskich 10. z 57 943

OŻENKI

Mam

3 000 złotych w interesie, żądam szczerých propozycji, od inteligentnej i korpulentnej pani, cel matrymonialny. Oferty Oredownika, Łódź, pod „Młody emeryt”, ng 16 584

Kawaler

lat 27, maturzysta, posiada gotówki 5 000 zł, pozna pannę z dobrej rodziny gotówką lub realnością. Rzeź traktuje poważnie. Na żądanie fotografii. Oferty Oredownika, Pabjanice, Garnarska 5. n 16 639

Swatka

pośrednicy matrymonialnie. — Łódź, Dowborczyków 33, m. 3. — „Tola.” n 16 565

Kawaler

25, posiadający skład poszukuje celem ożenku pannę z gotówką. Oferty z fotografią Oredownika, Poznań z 57 272

Kawaler

posiadający 8 móg, lat 35, z dobrej rodziny poszukuje celem ożenku pannę do lat 30 z gotówką. Oferty Oredownika, Poznań z 57 319

Kupiec

na kierowniczym stanowisku, lat 30, pragnie się ożenić z mł., inteligentną, do lat 30 (najchętniej z prowincji). Łaskawe oferty z fotografią Oredownika, Poznań n 16 601

Panna

szatynka posiadająca skład kolonialny wyjdzie zamaż za urzędnicę lub rzemieślnika. Oferty Oredownika, Poznań z 57 568

Wdówka

z dobrą charakterem, usytuowana, lat 40, szuka męża wdowca, kawalera starszym wieku. Oferty Oredownika, Poznań z 57 535

Panna

lat 35, gotówka 4 pokoje meblowana Poznań zapozna urzędnicę celem ożenku. Zgłoszenia Oredownika, Poznań z 57 481

Kawaler

lat 26, gotówki 3 000, — lub więcej wżeni się w interes lub własność. Oferty Oredownika, Poznań z 57 476

Kawaler

lat 30, posiadający kamienicę Poznań 8 500 rocznie szuka żony gotówką, majątkiem. Oferty Oredownika, Poznań z 57 474

Dla

mej córki lat 23, późniejszej właścicielki ogrodu, 20 móg drenowaną ziemią, zabudowaną przy Poznaniu poszukuje męża. — Panowie poważni z odpowiednim majątkiem ewentl. urzędniczy do lat 30 zechcą złożyć oferty do Oredownika, Poznań z 57 087

Kawaler

lat 23, ma zamiar otworzyć skład towarów krótkich, poszukuje panny krawcowej do lat 25 celem ożenku najchętniej z Poznania. Oferty Oredownika, Poznań z 57 874

Która

z pań zechciałyby użyć niedoli biednemu sierocie, lat 32. Późniejszy ożenek niewyłączony. — Oferty Oredownika, Poznań z 57 623

Panna

lat 26, wyprawa 2 000 zapozna urzędnicę, rzemieślnika na stałej posadzie, cel matrymonialny. — Oferty do Oredownika Poznań z 57 997

Starsza

pani poszukuje starszego pana cel matrymonialny. Oferty Kurjer Poznański z 57 545/6

Jeżeli

chcesz wyjść zamaż, lub się ożenić, zgłoś się do chrześcijańskiego Biura Matrymonialnego „Amor”. Sosnowiec, ul. Będzińska 39, tel. 14-49. n 15 626

7. SPRZEDAŻE

Magiel

do sprzedania, Łódź, ul. Piwna 45. n 16 564

Halo

okazja interes, dający 10 000 zł rocznie zysku z powodu zmiany warunków do odstąpienia natychmiast. Oferty Oredownika Łódź, pod „1 000”, ng 16 575

Malarz

może objąć zakład malarski, być zapewniony, objęcie 150, — z Zgłoszenia: W. Lemieź, Grodzisk Wkp. n 16 600

Pierze - puch

naftanej poleca Stnaisław Dyckowski, Poznań, ul. Wierzbicice 13. Najnowsza czyszalnia pierza. zdg 57 458/7

Gospodarstwo

34 morgowe pszenna ziemia, żywy martwy inwentarz sprzedam. Michał Żimny, Mrówino, pow. poznański z 57 571

Gospodarstwo

w mieście dom maszynowy, 4 ubikacje, chlewy, 4 morgi ziemi, 4 000, Mindler, Krotoszyn, Piastowska. z 57 506

Dom

zaraż na sprzedaż 10 ubikacji, 1 miejsce do budowy z ogrodem w Raszkwie. Cena kupna podług ugody. Zgłoszenia Nowak — Ostrów (Włkp.) ul. M. Pilsudskiego 7. ng 16 633

Gospodarstwo

12 móg, zabudowania mrowane inwentarzem 8 000, wpłaty 6 500, Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. z 57 504

Dom

2 pokoje kuchnia, 4 morgi buraczanej, okolica Poznania, korzystne 8 500, Woźniak, Staszew, Kosickiego 13. z 57 387

Dom

2 pokoje kuchnia, 2 morgi przy domu korzystnie 2 500, Znaczek, Woźniak, Staszew, Kosickiego 13 z 57 386

Sprzedam

dobrze prosperujący skład kolonialny w ruchliwym mieście powiatowym. W. Lehmann, Pniewy, Wroneńska 4. z 57 352

10 buraczanej

zabudowania nowe, mrowane, 2 krowy, swinie spiesznie sprzedam 2 500, Szymala, Września, Miłostawska 2. z 57 413

Rzeźnictwo

skład, 4 pokoje kuchnia, rzeźnia, chlewy, ogród 8 000, wpłaty 6 000, Woźniak, Staszew, Kosickiego 13 z 57 384

Dom maszynowy

w Krotoszynie, 4 ubikacje, chlewy, morga ogrodu, stodoła, 5 000 Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. z 57 503

Dom - restauracja

dwupiętrowy, 15 ubikacji, chlewy, ogród 12 000, wpłaty 6 000 zł, Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. z 57 501

Gospodarstwo

65 móg pszennej, żytniej, zabudowania obszerne maszynowe bez inwentarza, 18 000, wpłaty 3 000, Bartkowiak, Dopiewo Poznań, z 57 242

Gospodarstwo 6 móg

budynki nowobudowane, 5 kilometrów od miasta 5 000, — Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. z 57 505

Gospodarstwo

20 pszenno-żytniej, zabudowania mrowane, kompletnymi inwentarzami, 6 600 bez długu, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, Znaczek z 57 237

Sprzedam

piec do kawy palenia wielkości 80 funtów, zapęd ręczny, A. Swoboda, Pniewy, Wroneńska 4. z 57 353

Dom - piekarnia

kolonialka, chlewy, ogród, wieś kościelna, bardzo dobry interes 6 500, Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. z 57 502

Dom

dwupiętrowy Leszno, ładne położenie, dobrym stanie sprzedam natychmiast, roczny dochód 3 600, Informacje: Effenberg, Leszno, Komeńskiego 42. n 16 416

1 silnik

prądu stałego, mocy 5 KM przy 1000 obrótach na min. dla napiecia 440 V włącznie rozrusznika.

1 silnik

prądu stałego, mocy 5 KM przy 1,350 obrótach na min. dla napiecia 440 V włącznie rozrusznika. Powyższe silniki, używane lecz w beznażanym stanie, są korzystnie do nabycia. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 46 968/9

Resztówka

160 móg pszennej zabudowania, inwentarzem nadkompletne przy mieście 45 000 reszta amortyzacji Kwiatkowski, Poznań, Działuńskich 10. z 57 946

Gospodarstwo

30 móg ziemi buraczanej, budynki maszynowe, inwentarz kompletny, wpłaty 1 000, Kłos, Gniezno, Lecha. ng 16 629

Gospodarstwo

26 móg ziemi buraczanej, budynki maszynowe, bez inwentarza sprzedam korzystnie Kłos, Gniezno, Lecha 4 ng 16 628

Mleczarnia pełnym biegu

martwym, żywym inwentarzem, dom mieszkalny, 8 ubikacji tanio sprzedam. Oferty Oredownika Poznań z 58 055

Mleczarnia

pełnym biegu, domem mieszkalnym urządzonem tanio 14 000, obrót dzienny 1 000, Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. z 58 056

Malarski

zakład z warszatem, mieszkaniami, w tem pół roku dzierżawa, 1 000, — miasto prowincjonalne. Oferty Oredownika, Poznań z 57 471

11. KUPNA

Kupię

piec do kawy palenia na 80 do 100 funtów, zapęd ręczny, Zgłoszenia Oredownika, Poznań z 57 351

Kupię

dom nadający się na rzeźnictwo do 12 tysięcy gotówką. Wosiński, Rozdrażew, pow. Krotoszyn, z 58 057

programy radiowe

WARSZAWA

Wtorek, 22 października.
12.15 audycja szkolna dla dzieci młodszych: 12.35 muzyka salonowa z płyt; 13.25 chwilka dla kobiet; 13.30 z rynku pracy; 15.15 giełda; 15.25 wiadomości o ekspozycji polskiej; 15.30 melodie z operetki „Kraina uśmiechu” Lehara z płyt w yk. Tanbera i El. Szczepańskiej oraz F. Szczepańskiego; 16.00 skrzynka PKO.; — 15.15 koncert zespołu Grossmana; 16.45 „Cala Polska śpiewa”; 17.00 odczyt „film rysunkowy”; 17.15 koncert orkiestry P. R. z udziałem St. Podgórnego; 17.50 skrzynka językowa; 18.00 recital fortepianowy Wł. Trockiego; 18.30 szkic literacki „Warszawa w literaturze i anegdoty” (Przedmieście Wola); 18.45 muzyka lekka; 19.00 wiad. rolnicze; 19.10 — program; 19.18 płyty; 19.30 wiad. sportowe; 19.45 pogadanka aktualna; 19.58 koncert europejski z Wiednia; 22.05 dz. wieczorny; 22.15 „Obrazki z Polski północnej”; 22.20 fragm. z dramatu muzycznego Wagnera „Złoto Renu”; 22.45 felieton „Europejczyk się bawi”; 23.05 muzyka taneczna; 23.30 odczyt w języku włoskim „Polska poetka Italii” (Maria Konopnicka).

KRAJOWE

Wtorek, 22 października.
Katowice — 13.35 melodie Moniuszki i starodawne pieśni ryckie; z płyt; 15.15 przegląd giełdowy; 15.17 wiad. bieżące; 15.20 życie kulturalne Śląska; 18.30 odczyt p. t. „Znaczenie wychowawcze regionalizmu”; 18.45 płyty; — 19.00 felieton sportowo-turystyczny; 19.10 program; 19.20 przegląd prasy; 19.30 sport; 22.20 utwory Paderewskiego w wyk. prof. Al. Brachocięgo.

Wtorek, 22 października.
Kraków — 13.35 koncert popularny z płyt; 15.30 arje operowe w wyk. Battistinięgo z płyt; 18.30 audycja poświęcona Marii Konopnickiej (recytacje i śpiew); 18.45 utwory Paganiniego z płyt; 19.00 felieton „Grosslockner-Hochalpenstrasse — najwyższa autostrada górska świata”; 19.10 program; 19.20 płyty; 19.30 wiad. sportowe; 22.20 muzyka lekka z płyt.

Wtorek, 22 października.
Lwów — 13.35 koncert orkiestry Jazzowej; 15.30 muzyka lekka z płyt; 18.30 skrzynka techniczna; 18.45 koncert chóru mieszanego „Lutnia-Macierz”; 19.00 pogadanka „Lwów miasto coraz schłodniejsze”; 19.10 program; 19.20 — płyty; 19.30 wiad. sportowe; 22.30 tenory Gigli, Volpi i Fieta z płyt; 22.45 opow. „Pojedynek w Szanghaju”.

18. DZIERŻAWY

42

dobrej, zabudowania maszynowe — żywe, martwe inwentarze, objęcie 1 500, — Woźniak, Staszew, Kosickiego 13. z 57 385

Piekarnia, Cukiernia i Kawiarnia

z wyszyniekiem, dobrze prosperująca, zaraz do wynajęcia. Oferty Oredownika, Poznań d 4 450

Dzierżawy gospodarstwa do 80 móg, dobra ziemia poszukuje. Zgłoszenia do agentury Oredownika Chodzież. ng 16 604

Mleczarnia

w dzierżawie, dzienne przeróbka 1—3 000 l. mleka spiesznie poszukuje Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. ng 57 415

Zaprowadzoną kawiarnię

skład bławatów, mieszkanie wydzierżawił gospodarz, miasto handlowe, powod wyprowadzka. Warunek ugoda. Zgłoszenia Oredownika, Poznań z 57 107

Piekarnia

składem kolonialnym, wiosce kościelnej do wydzierżawienia żądane, dzierżawa 35 zł. Kapuściński Borek, Rynek 11. z 57 723

22. ZGUBY

Zaginął

weksel trzysta złotych z wystawienia Michała Stańczaka (bez daty). Gmina Lutomiersk, wieś Zelew, weksel unieważniam. n 16 633

23. ROZMAITE

Chrześcijańska

wypożyczalnia — najelegantszych sukien ślubnych i balowych, Łódź Limanowskiego (dawna Aleksandrowska) w pralni. n 16 571

Wytwornia

luster Franciszka Turniaka. — Łódź, Pabjanicka 1. Przyjmowanie obustalunki na wyroby lustrzane. Odsiewcza, przerabia stare. n 16 627

Chrześcijańska

wypożyczalnia — najelegantszych sukien ślubnych i balowych, Łódź, Suwalska 7, przy Napiórkowskiego Szymańska. n 16 570

Dropy i cukierki

Eukalyptusowo - Mentolowa w torebkach i luzem oraz Słodowe. Anżyłowe, Miódowe z pszczółką, Mieszanki, Śmietankowe z fabryki

Roma — Poznań

to szczyt dobroci. Żadaj wszędzie Pg 5794/5-40.22

Pea-Krem
utrzymuje świeżość cery w każdej porze roku

ng 16 143

PIANINA
fortepiany fisharmonje nowe, używane. Dogodne warunki, reperacje, strojenie, przewóz. — Ernest Weilbach, Łódź Piotrkowska 154 tel. 141-96. n 15 079

24. NAUKA

Kroju szyćcia, krawiecczyn, bielizny, wyucza najnowszym systemem gruntownie i szybko. Specjalistka dyplomowana mistrzyni. Łódź, — Nawrot 9, m. 1. n 16 568

Lekcje najnowszych artystycznych haftów maszynowych, szydełkowania na drutach i filet. Łódź, Nawrot 9, m. 1. n 16 567

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dla syna lat 17, szukam nauki z wiodzie cukierniczym lub cukierniowo-piekarskim, Gajewicz, Miłostaw. ng 16 506

Młynarz poszukuje posady od 1 listopada ewentl. jako samodzielny, mający wszechstronną praktykę, zna prowadzenie wszelkich motorów i reparacje. Zgłoszenia Oredownik Poznań z 57 417

Młody urzędnik gospodarczy solidny, — wykształcony, najlepsze świadectwa, praktyka intensywnie prowadzonych majątkach szuka posady. Oferty Oredownika, Poznań z 58 849

5 000, — gwarancji da inwalida cywilny z protezą, dorosłem córka mi 23 otrzymanie zaufanego stanowiska lub obejmie filje na rachunek własny. Łaskawe oferty tylko poważnych firm Oredownik, Poznań z 57 664

Poszukuję posady portjera, stróża wojażera i t. p. 500, — gwarancji majątkowej, 24 letni, zdolny, beznażanej przeszłości, A. Myśliński, Celcyn, (Pomorze). zdg 56 927

Wychowawczyni do 3 dzieci z francuskim i szwedzkim od 1.11. Zgłoszenia świadectwami aptekarowa Koszulska, Wągrowiec, Rynek 3. zdg 57 530

27. WOLNE MIEJSCA

Agentów na prowizje. Zarobek do 15 zł dziennie. Oferty Oredownika Łódź, pod „Solidny”. n 16 566

Panna do bufetu gotówką 1 000 zł, zarząd potrzebna, gwarancja zapewniona 90 miesięcznie. Oferty Oredownika, Poznań z 58 019

Stolarz na meble i budowlę samotny z gwarancją potrzebny. Oferty Oredownika, Poznań z 56 790

Za wypożyczenie 1 000 zł dam posadę kontrolera inkasenta. Oferty Oredownika Poznań z 57 999

Humor zagraniczny

— Twierdzisz, że twój poprzedni pracodawca był bardzo z ciebie zadowolony. Czemuż tego nie napisał w poświadczeniu? — Bo bał się własnej żony, która jest bardzo zazdrośna. (Trib. Jil. — Rzym). S. F.

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc listopad 1935 r. włącznie księżnikowego dodatku poświęconego, w Poznaniu w ekspedycji z 1.95, w agencjach z 2.20, z odnośzeniem do domu z 2.20, na prowincji na początek już z odnośzeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opieką miesięczną w Polsce z 5.00, w innych krajach z 6.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Oredownik” miesięcznie 2.35 z bez odnośnienia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawstwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-linowej 15 gr, na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznymi 100 gr od 1-linowego milimetra. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godz. 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trela z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trela, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rekwizytów redakcja nie zwraca. Nakład i cześć: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72 w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. = P. K. O. Poznań nr. 200 149.

POTĘPIENIE**POWIEŚĆ
SENSACYJNA**

31)

Streszczenie początku

Młody artysta - malarz Jocelyn Gilbert w skrajnej nędzy wiedzie opłakany żywot. Na domiar złego żona jego, z którą pobral się z miłości, popada w straszny nałóg pijaństwa i staje się prawdziwą udręką niezsycznego potępienia losu. Jocelyn, doprowadzony do skrajnej rozpacz, sprzedaje za bezcen dzieło swoje, piękny obraz i rusza z synkiem, jedyną swoją nadzieją, w świat. Podczas swej wędrówki artysta przyłącza się do trupy cyrkowców, którzy sami nędzni i obdarci, przegarniają nieszczęśliwego Jocelyna i jego dziecko. Na prośbę ojca jeden z cyrkowców wytatuiował na rękę dziecka koronę hrabiowską i nad nią dwie litery G. J. W tym samym czasie w domu bankierskim Dunbar i Balderby w Londynie oczekiwany jest przyjazd nowego szefa, Henryka Dunbar, który przed 35 dopuścił się fałszerstwa. Podwładnemu sobie urzędnikowi kazal Dunbar podrobić podpisy pewnego młodego człowieka, członka znanej rodziny, oficera z tego samego co Dunbar pułku i puścił w obieg fałszywe obligi na sumę kilkunastu tysięcy funtów szterlingów. Henryk Dunbar lekkomyślny hulaka i utracjusz wciągnął w swoje fałszerstwo młodszego brata jednego z wyższych urzędników banku, Józefa Wilmota. Dunbar wystany został do filji banku w Kalkucie, w Indiach brytyjskich, niewinny zaś urzędnik Sampson Wilmot otrzymał natychmiastowe zwolnienie. Józef Wilmot poprzysiągł zemstę nikczemnikowi, który przestępstwem i kłamstwem zniszczył życie jemu i bratu. I oto po 35 latach wraca do Londynu Henryk Dunbar, aby objąć kierownicze stanowisko w banku. Jedynym jego marzeniem było ujrzeć ukochaną i piękną córkę Laurę, którą przed laty zabrano mu do Anglii. Fatum chciało, że za ledwie stanął na ziemi angielskiej spotkał się oko w oko z Wilmotem, który przypomniał mu krzywdę wyrządzoną przed 35 laty. Dunbar, aby zaszczytować swego wroga, ofiarowuje mu posadę służącego u siebie. Wilmot pada ofiarą tajemniczej zbrodni, która rzuca cień podejrzenia na bankiera. W międzyczasie córka Dunbara, Laura, piękna paniątka, oczekiwała w Londynie na przyjazd ojca. W Laurze podkochiwało się bez wzajemności Artur Lovel, syn pierwszego patrona z miejscowości Shorncliffe. W Winchester odbywa się śledztwo w sprawie zbrodni, popełnionej na Wilmotcie. W toku dochodzeń sędzia śledczy wydaje nakaz aresztowania bankiera Dunbara. Zarządzenie to wywołuje powszechną sensację.

W międzyczasie Margerita Wentworth, córka Jamesa Wentwortha, daremnie oczekiwała powrotu ojca. Biedna dziewczyna nie wiedziała bowiem, że ojciec jej miał przybrane nazwisko Józefa Wilmota i że to on właśnie padł ofiarą zbrodni koło Winchester. Przypadkiem dopiero dowiedziała się z dzienników o morderstwie. Intuicja powiedziała jej odrazu, że mordercą ojca mógł być tylko bankier Dunbar. Młoda dziewczyna wybiera się więc do Winchester, aby powiedzieć sędziemu o swych spostrzeżeniach.

Zeznania Margerity wciągnęły do protokołu. Córka zamordowanego nie poprzestała na tem, lecz udała się do hotelu w którym mieszkał Dunbar, żądając widzenia się z nim. Bankier odmówił temu.

Tymczasem trupa cyrkowców, wśród której znajdował się Filip Jocelyn, inaczej Jocelyn Gilbert lub pan Jarvis przybyła do Shorncliffe, gdzie właśnie odbywały się wielkie wyścigi. Podczas jednego z biegów ponosił śmierć dziedzic majątku Jocelyn-Rock, lord Haugton.

Wiadomość o śmierci młodego lorda, rozeszła się w mgnieniu oka, ale jarmark nie ustawał.

Wieśniacy zrobili taki kawał drogi, żeby wziąć udział w zabawach, iż nie chcieli doznać zawodu.

Przerwanie wyścigów, okazało się wielce korzystnym dla przekupniów i cyrkowców.

Jarmarkowano w najlepsze.

Mały Georges, kuzynek nieboszczyka, tańczył wesoło na estradzie przed barakami pana Cadgersa, z różnokolorowymi wstęgami, pozawieszanymi w około dziecinnej główki.

Filip Jocelyn powrócił do baraku

póznym już wieczorem.

Trupa jadła obiad, dobra Nancy Cadgers odłożyła dla malarza kawałek zimnej szynki, kielbasę, pół bochenka chleba i kwartę piwa, ale Filip nie mógł wcale jeść. Połknął parę kawałków chleba, pobil piwem i wyciągnął się znowu na wiązce siana.

Przedstawienie rozpoczęło się na nowo; słyszał dreptanie kopyt końskich na arenie, słyszał trzaskanie z biczów, dźwięki dzwonek, wybuchy śmiechu, wesołe klaskanie widzów i okrzyki dyrektora cyrku: houp la! houp!

Następnie ponury kłown Herr von Valterchoker zaczął zabawiać publiczność.

Hałas zdawał się być ogłuszającym i drażnił podniecony umysł Filipa Jocelyna.

Ujął głowę w obie ręce i próbował myśleć, ale w żaden sposób nie mógł tego.

Jakieś różne światełka różnokolorowe skakały mu oślepiąco przed oczami.

Zdawało mu się, że konie cyrkowe kręcą się bezustannie po jego głowie.

Od pół godziny blisko leżał, paląc ciągle fajkę, gdy zasnęła oddzielająca jego kąt od cyrku, rozsunęła się i jakas twarz się ukazała.

Twarz ta ponura i złowroga, należała do Herr von Valterchokera, tajemniczego kłowna.

Popatrzył przez kilka minut na malarza, zanim się do niego odezwał, ale Jocelyn nie zwrócił wcale uwagi na badawcze czarne, palące oczy.

— Wydajesz się zupełnie niby spokojnym w tym swoim kąci, przemówił do malarza. Filip Jocelyn, zadrzał i podniósł głowę.

— Tak, odpowiedział z roztargnieniem, jestem zmęczony.

— Wyglądasz na to. Ale czy słyszałeś nowinę?

— Jaką nowinę?

— Ależ ważną nowinę, rozbrzmiewającą po całym jarmarku! Jocelyn's Rock ma już nowego pana, który przyszedł na świat przed dwoma godzinami.

— Chłopak? wykrzyknął Filip?

— Tak, chłopak! wszyscy o tem tylko gadają.

Kłown zapuścił firankę i powrócił do cyrku.

Filip Jocelyn zasłonił twarz obu rękami i głośno zapiakał.

Dzisiaj po raz pierwszy w życiu miał nadzieję odziedziczyć tytuły i majątek po swoim kuzynie.

Po chwili przerażenia, spowodowanej nagłą śmiercią hrabiego, nadzieja wstąpiła mu w serce, a była to nadzieja szalona, desperacka, nadzieja, co go do obłędu doprowadzała.

Siły mu brakło wobec tak straszliwego zawodu.

Siedział nieruchomy, z twarzą ukrytą w dłoniach, aż wyrwała go z tego osłupienia mała jakaś rączka.

— Ojczel! ojczel! wołał głośno dziecinnie.

Filip opuścił ręce i podniósł głowę.

Stał przed nim mały Georges i uśmiechał się do niego.

— Spać mi się chce, ojczel, strasznie jestem zmordowany, a moja nowa mama każe mi iść do ciebie.

Dziecko nazywało dobrą Cadgers nową swoją mamą.

Żona kuglarza bardzo łagodną była dla chłopczyń, a on nie był przyzwyczajony do takiej dobroci od kobiety.

Jocelyn wziął dziecko na ręce, owiął jej w stare palto i położył na sianie.

— Nowonarodzony hrabia zasypia zapewne w koryse, osłoniętej firankami z jedwabiu i koronek, mówił do siebie patrząc na twarzątkę dziecka, ale mój syn jest synem żebraka i powinien poprzestawać na psiej budzie.

Nałożył sobie fajkę i usiadł na próżnej beczółce od piwa.

Z ponurą twarzą wpatrywał się w śpiącego jedynaka.

Czarne myśli jakieś przesuwały mu się po głowie, zniechęcił hrabinę i jej niemowlę, przybył przed dwoma godzinami na świat.

Już było po dziesiątej a gwar jarmarczny nie ustawał.

Konie uwiły się ciągle po arenie

cyrkowej, trąby brzmiały, bębny bębniły.

Filip Jocelyn siedział ciągle w tej samej pozycji wpatrzony w twarz dziecka.

Nagle płótno, oddzielające kąt od cyrku, uniosło się od dołu i zadyszany, cały spocony, ukazał się w baranku młody człowiek.

Filip Jocelyn zerwał się na równe nogi, poznawszy Humpreya Melvouda, podłésniczego z Jocelyna Rock.

Twarz miał rozzerwioną, oczy mu błyszczały.

Padł na kolana przed Filipem Jocelynem i zaczął całować jego ręce.

— Panie! bracie! wołał, leciałem jak warjat. Za ledwie mówić mogę, takem się zmęczył. Moje pragnienia się ziszcily! Lord Haugton! Lord Haugton! ja jeden tylko wiem o tem, że pan się tutaj znajduje i pierwszy witam cię tem nazwiskiem. Niech żyje nowy dziedzic Jocelyn's Rock!

Humprey Melvoud mówiąc to, podniósł głos, i zasłona się odchyliła.

Tym razem ukazała się twarz kłowna w otworze. Ale tej twarzy szpiega nie dostrzegli bracia mleczni, bo stali tyłem do Herr von Valterchokera odwróceniu.

Filip patrzył na Hupreya ze zdumieniem. Zdawało się, że słowa leśnika nie miały żadnego dlań znaczenia.

— Chybaś zwarjował, Humprey — rzekł napół z gniewem — chybaś do prawdy zwarjował.

— Nie, nie zwarjowałem jeszcze, ale niewiele mi do tego brakuje. Jesteś hrabią de Haugton! Wczoraj spacerowałeś po Shorncliffe, obawiając się, żeby cię nie poznano w twoich łachmanach, wczoraj byłeś strasznie zropaczony i miałeś zamiar złożyć żywot swój na dnie rzeki, a dziś jesteś panem Jocelyn's Rock! Biedna hrabina jest konająca, a dziecko umarło w godzinę po urodzeniu!

— Umarło?

— Tak, panie Filipie! A, przepraszam, milordzie, bo nie mogę was już

Wobec licznych zapytań i życzeń, wyrażanych z kół Czytelników pisma naszego, czyby nie mogli używać

Marjana Seydy

"Polski na przełomie dziejów"

po cenie możliwie przystępnej, zwrócił się w tej sprawie do wydawcy, t. zn. do Księgarni św. Wojciecha, która przychyliła się do prośby Czytelników naszych i naznaczyła dla nich za tom drugi tego dzieła (stron 670) cenę, obniżoną o przeszło połowę, a mianowicie wynoszącą

tylko 9 zł.

Przypominamy, że tom drugi „Polski na przełomie dziejów” (fakty i dokumenty) jest tak ujęty, że stanowi całość w sobie zamkniętą, a obejmuje decydujący okres wojny światowej, od zbrojnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych do końca wojny.

Tom ten przedstawia przytem całokształt działalności Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, będąc jedyną jej monografią.

Wydawnictwo nasze pośredniczy w nabywaniu tego dzieła między Czytelnikami naszymi a Księgarnią św. Wojciecha.

„Polskę na przełomie” (tom drugi) można nabyć na miejscu

**w administracji
pisma naszego
za 9 zł.**

Czytelnicy poza Poznaniem otrzymają wspomnianą książkę przesyłką pocztową, jeżeli przysła do administracji nasze 10 zł; natomiast za zaliczeniem pocztowem będą płacili 11 zł.

Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu

nazywał panem Filipem. Czasy, kiedy Waszą Miłość nazywał bratem minęły na zawsze!

— Nie, nie Humprey — odpowiedział Jocelyn — jeżeli wszystko to prawda i jeżeli nie jest to marzenie chorego twego umysłu, to nazawsze pozostanę bratem twoim. Przeciwności są szkołą ciężką, ale świetną, Hum-

MAGGI® ZUPY
1 kostka na 2 talerze

20
groszy

GATUNKI SPECJALNE

Angielska
Grzybowa
Ogonowa

1 kostka 25 groszy

nr 16 504/5

prey. Będę zawsze prawdziwym twoim przyjacielem, mój Humpreyu.

Wyciągnął rękę do leśnika i uściśnął kościste jego palce.

— Niech Pan Bóg wynagrodzi was za te dobre słowa. Teraz świat czolgać się będzie u nóg pańskich, bo pieniądze ma wielkie znaczenie, ale mimo całego swego znaczenia nie może on zastąpić prawdziwie wiernego przyjaciela. Widzisz pan tę rękę? — wykrzyknął, pokazując pięść muskularną i zacisniętą. — Są w Shorncliffe tacy, co by ci mogli coś powiedzieć o jej sile. Jeżeli ktokolwiek panu co złego kiedykolwiek uczynił, zgnoj go, jak się gniecie robaka, spotkanego na drodze. Niewielu jest na świecie ludzi, którzy by mnie obchodzili, ale do pana mam niezwykle przywiązanie.

Oczy leśnika błyszczały, gdy to mówił, ale Filip Jocelyn słyszał niewiele. Stał wpatrzony ciągle w twarz śpiącego na sianie dziecka.

— Dla niego — szeptal — dla niego, nie dla mnie chciałbym być wdzięcznym i szczęśliwym, postaram się być dobrym, żeby zasłużyć na szczęście, jakie spada na mnie niespodzianie.

Mówił to sam do siebie, a potem odezwał się głośno:

— Wychodźmy, Humprey, uduszę się, zemdleję, jeżeli nie wyjdziemy zaraz na świeże powietrze.

Podniósł się i wyszedł z leśnikiem.

Skoro tylko dwaj ludzie opuścili namiot, Herr von Valterchoker wybuchnął śmiechem i podążył ku kątom, w którym spał mały Georges.

Przypadły bez wieści

Nowy dziedzic Haugton i jego brat mleczny oddalili się od miejsca, gdzie wieśniacy tłoczyli się dokoła kuglarzy i poszli do owego zakrętu, gdzie zginął tak niespodzianie hrabia Sydney de Haugton.

— Zdaje mi się, że to nie może być prawda, tak wszystko stało się nagle — powiedział Jocelyn.

— A jednak tak jest, panie Filipie — odpowiedział Humprey — Moja matka, gdy się dowiedziała o zgonie milorda i o tem, że milady bliską śmierci odwieziono do domu, pobiegła zaraz do Jocelyn's Rock i była właśnie w kredensie, gdy przyniesiona została wiadomość o urodzeniu się dziecka. Była też tam jeszcze, gdy rozeszła się wieść, że dziecko umarło. Biedne małżeństwo przyszło na świat przed czasem, jak powiadali doktorzy, i hrabina była umierająca, gdy wybrałem się do pana. Bardzo mi jej żal, tej pięknej pani. Była wprawdzie dumna, ale jednocześnie dobra była i litościwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I ja tam byłem, miód i wino piłem...

Jedziemy sobie do Ameryki

Światła i cienie podróży inauguracyjnej polskiego motorowca — Konie elektryczne i wielbłądy — Co robimy i cojemy? — Zbyteczny „fason” — Kłopoty z powodu... haczykowatych nosów — „Zakłócenie” porządku publicznego w bóżnicy i co z tego wynikło — „Kwestja żydowska” na statkach polskich wogóle — Musimy stworzyć dla Polaków w Ameryce płynącą ojczyznę

Co się jada na polskim transatlantyku



UCZESTNICY PODRÓŻY INAUGURACYJNEJ NASZEGO MOTOROWCA PRZY BANKIETIE, URZĄDZONYM NA STATKU. ZAPEWNE NIEJEDEN CZYTELNIK ZAZDROŚNIE SPOJRZY NA SUTO ZASTAWIONE STOŁY

Z ramienia naszych wydawnictw brał udział w podróży inauguracyjnej polskiego motorowca do Ameryki nasz korespondent morski red. Edward Piszcz. Oto jego dalsze relacje z tej ciekawej podróży.

Podróż inauguracyjna M/S. „Pilsudski” do Ameryki zrobiła swój największy statek świata „Normandie”, na przebyciu drogi do Ameryki od wybrzeży Francji potrzebuje przeszło pięć dni. Nasze statki, wychodzące z Gdyni, mają do przebycia przestrzeń znacznie większą i wraz z postojem w Kopenhadze potrzebują 8 i pół dnia, aby dopłynąć do Ameryki. Stworzyliśmy zatem najszybsze połączenie Ameryki z Europą wschodnią.

Uczestnicy podróży inauguracyjnej czas na statku spędzali bez nudów. Po wyspaniu się w wygodnej kabinie, kto chciał, leciał do windy, aby zjechać na najniższy pokład statku. W basenie pływackim zagrzana woda morska kąpała wszystkich do kąpiel w Atlantyku... bo kołysanie się statku powodowało też burzę w basenie. Fale masowały ciała kąpiących się. Sala gimnastyczna zawsze dużym cieszyła się powodzeniem. Jedni siadali na konie elektryczne lub wielbłądy, inni trenowali wiosłowanie czy boks, a jeszcze inni po wykapaniu się biegli na pokład słoneczny, aby uprawiać gry sportowe.

Apro wizacja okrętu i kuchnia była dla smakoszów wielką „okazją”. Jadłospisy posiłków porannych śniadań i obiadów taki wybór potraw zawierały, że naprawdę magazyn oleju rycynowego wozić trzeba było dla tych, którzyby wszystko jeść chcieli. Ale morskie powietrze podnieca apetyty, kuchnia miała więc dobry odbiór.

Dokąd pójść po najedzeniu się? Było nad czym zastanawiać się. Czy zagrać w szachy, czy w karty na słonecznej werandzie, czy w palmiarni? A wieczorem: czy usiąść w barze na rufie, czy iść na wieczór pieśni do salonu głównego, czy na zabawę do klasy trzeciej, czy „wyspać” się w kinie? Oto „problemy”, które zajmują głowę pasażera polskiego statku.

*

Ale nawet najładniejsze i najlepsze urządzenia same jeszcze nie wytwarzają pogodnego i wesołego nastroju. W podróży inauguracyjnej poza turystami z Polski płynęli także Polacy, którzy powracali z odwiedzin ze starej polskiej ojczyzny do swojej przybranej Ameryki. Zalecane przechodzenie na obiady w smokingach nie przypadło do gustu naszym zdemokratyzowanym braciom z za oceanu. I słusznie! Pocóż

salonowa sztywnota, skoro atmosfera polskiego domu gościnnego jest daleko przyjemniejsza. Domami gościnnymi muszą stać się nasze okręty, bo są one przecież łącznikiem pomiędzy Polską a Polakami w Ameryce. Niech statki będą naprawdę częścią ojczyzny, niech na nich wszyscy się czują jak bracia, niech na nie nie wkracza niepotrzebny „fason”, bo są to okręty klasy emigracyjnej, jedne dla wszystkich warstw. Skoro będziemy narodem zamożnym, wówczas będzie można budować okręty specjalne dla najrozmaitszych „elit” i „nadskakiewiczów”, których również spora ilość płynęła.

Skoro już, z życzliwości, upomnieć się trzeba o pogodny nastrój na polskich statkach, nie można pominąć milczeniem i okrętowej „kwestji żydowskiej”. Reprezentacja prasy polskiej, która jechała do Ameryki, w zdecydowanej większości składała się z ludzi o haczykowatych nosach. Na statku był i „koszermajster”, była również bóżnica. Aliście narodowi „wybranemu” mało jeszcze tego wszystkiego.

Przytrafił się ot taki przypadek: do bóżnicy na statku „wtargnęło” w czasie nabożeństwa żydowskiego dwóch chłopców. Żydzi podnieśli gwałt i rwytes, że im „świadomie” zakłócono... bezpieczeństwo publiczne. Perswazje nie pomogły. Żydzi postanowili zażądać satysfakcji i powiesić... ślusarza, choć kowal zawinił. Roztrąbili sprawę w prasie amerykańskiej i zażądali usunięcia ze stanowiska ochmistra okrętowego III klasy. Ślusarza powieszono...

Drobna niby rzecz, ale jakże charakterystyczna, prawda?

*

Do Linji Gdynia—Ameryka trudno o to wszystko mieć jakieś pretensje. Można jednak wyrazić życzenie, by Żydzi na naszych statkach nie znajdowali tyle pobjaźnia dla swego tupetu i bezczelności, czego wyrazem w danym wypadku było żądanie usunięcia starego i zasłużonego członka załogi okrętowej. Wystarczy, że Żydzi, na naszej konieczności utrzymywania komunikacji z Ameryką dobry robią interes, bo mają najtańsze i w naszych warunkach najszybsze połączenie z największym skupieniem Żydów na świecie, którym jest Nowy Jork.

Te cienie pierwszej podróży naszego transatlantyku muszą zniknąć w jego codziennej pracy. Wymaga tego względnie na Polaków amerykańskich. Ci Polacy, dla których okręty nasze głównie są przeznaczone, dali uczestnikom podróży inauguracyjnej dowo-

dy niezwykle gorącego patriotyzmu i przywiązania do ojczyzny. Okręt polski witano z wielkim entuzjazmem. Widzieliśmy, że wielu z naszych braci za oceanem, chociaż już postradali mowę ojczystą, jeszcze nie zapomnieli, że Polakami są i płynąca w ich żyłach krew polska odezwała się; ze łzami w oczach sięgali oni po pamiątki z okrętu polskiego i przyrzekali, że popłyną na jego pokładzie do Polski, do ziemi swoich przodków, którzy w dzieciństwie mawiali im, że „jeszcze Polska nie zginęła”. Czyż nie musiało wywołać to rewolucji poglądów u tych, którzy nie chcą wierzyć w to, że poczucie narodowe tkwi głęboko w duszy, w instynkcie każdej jednostki? Polacy amerykańscy dla Polski chcą działać. Znane są w Ameryce nazwiska Dmow-

skich, Paderewskich i Seydów jako tych, którzy na ziemi amerykańskiej w przełomowych chwilach wojny światowej działali, aby szala wypadków przechyliła się na rzecz Polski całej, zjednoczonej i niepodległej. Do tych czynów, jakich Polacy amerykańscy dokonali w chwili, gdy Polska z grobu powstawała, dziś za oceanem się nawiązuje. Blisko 4 miliony Polaków tam osiadłych chce i może polską ojczyznę wspierać, z nią współdziałać.

Te objawy gotowości do niesienia ofiar trzeba pielęgnować. Polskie okręty jako ten łącznik pomiędzy emigracją a Macierzą doniosłą mogą tu spełnić rolę, muszą jednak mieć w sobie wszystko to, za czem Polak za oceanem tęskni. Atmosfera na naszych okrętach musi Polaków amerykańskich przyciągać, muszą oni w nich widzieć płynącą ich ojczyznę.

*

Pomyślne wyniki podróży inauguracyjnej nowego transatlantyku są też zasługą jego załogi. Cała załoga motorowca „Pilsudski” wraz z kapitanem pracowała nad siły. W „podziemiach” okrętu pod pokładami, zamieszkiwanymi przez pasażerów, pracuje dzień i nocą cała armia ludzi, mechaników i marynarzy. Ich trud pasażer nie widzi; oni jednak z natężeniem całej swojej energii pracowali, aby zdać egzamin, że okręt tej wielkości potrafią obsłużyć. To samo trzeba powiedzieć o całej służbie gospodarczej. Na stewardów naprawdę ten i ów pasażer „na gapę” narzekał, ale narzekania te niezawsze były uzasadnione. Nie trzeba, zacni panowie, stewarda za pracovitą obsługą 8-dniową klepać po ramieniu, a lepiej i sprawliwiej dać mu należyty napiwek, zwłaszcza, jeśli się jedzie „na gapę”...

Hasło „Na morza!” niewątpliwie będzie trafiało głębiej do przekonania wszystkich obywateli, skoro wszyscy Polacy płynąc będą na polskich okrętach. Uczestnicy podróży inauguracyjnej nowego motorowca transatlantycznego wszyscy niewątpliwie pływając polskimi statkami będą wszędzie propagować, bo nasze okręty mogą wszystkich zadowolić.

E. P.



Wewnątrz statku rojno, gwarno, przytulnie, wesoło i wygodnie... Ale te rozkosze nie dla wszystkich pasażerów przeznaczone. Na statku jest — obok życia, pełnego wygod — życie drugie, pełne trudu i mozolu. Tem drugim życiem żyje cała załoga okrętu. Oto na fotografii obok marynarz ciężko pracuje na burcie M/S. „Pilsudski”, nie zważając na zimno i wiatr.